Nr. 3. PAŹDZIERNIK 1917. Rok I.

SIŁA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPÓŁEK KREDYTOWYCH

WARSZAWA, UL. JASNA 1.
BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH

Treść Nr. 3-go.

Nr. 3. Październik 1917 r. Rok I.

SIŁA

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych.

Pieniądz podczas wojny.

Chociaż wojna obecna wstrząsnęła całym światem i głęboko oddziałała na wszystkie dziedziny życia ludzkiego, to jednak w Polsce głównie śledzi się za przemianami czysto politycznemi, w tem oczywiście przekonaniu, że od nich najwięcej zależy los naszego bytu narodowego. Pomimo najzupełniejszej słuszności tego przekonania trzeba jednak pilnie obserwować zjawiska wywoływane przez wojnę i w innych dziedzinach, charakter ich bowiem, zwłaszcza w dziedzinie społecznej i ekonomicznej, jest tak głęboko rewolucyjny w porównaniu z powszechnem rozumowaniem przedwojennem, że żadną miarą nie mogą one być obojętne dla przyszłego ustroju naszego życia. Do podobnych zjawisk „rewolucyjnych" należy niewątpliwie przewrót odbywający się w naszych oczach w świecie pieniężnym.

Obserwacja zjawisk pieniężnych podczas obecnej wojny nie jest łatwa chociażby dlatego, że ma się do czynienia wyłącznie z wielkiemi cyframi, które pozostawiają właściwe wrażenie w umyśle dopiero po odpowiedniem przygotowaniu. Coś podobnego jak przy badaniu wielkości astronomicznych, które w umyśle nieprzygotowanym do obejmowania miljardów nie pozostawiają żadnego wrażenia. Weźmy dla przykładu odległość planet od słońca. Jeśli nam ktoś powie, że najbliższa planeta Merkury jest odległa od słońca o 58 miljonów kilometrów, to możemy sobie jeszcze tę przestrzeń chociaż w pewnym stopniu uprzytomnić: 58 tysięcy razy dalej niż z Warszawy do Piotrogrodu, półtora tysiąca razy więcej niż wynosi długość południka ziemskiego. Skoro jednak usłyszymy

cyfrę $4^1/_2$ miljarda kilometrów, dzielących Neptuna od słońca, to przyznajmy otwarcie, że wielkość ta w pierwszej chwili niczego nas nie nauczy: jest zbyt olbrzymią, zbyt obcą powszednim pojęciom o wymiarach przestrzeni.

Nie dziwmy się wobec tego, że i z miljardami pieniężnymi myśl nasza nie łatwo daje sobie radę, zwłaszcza, że nawet w wielkim świecie pieniężnym miljard stał się cyfrą powszednią dopiero od niedawna. Przed stu laty nie było jeszcze ani jednego budżetu państwowego, któryby operował miljardem. W r. 1817 budżet Francji wynosił tylko 895 miljonów frs. (zaś przed wojną—przeszło 4 miljardy), budżet Anglji—55 miljonów funtów (przed wojną 150 miljonów), budżet Rosji—438 miljonów rb. (przed wojną około $2^1/_2$ miljarda), zaś budżet Niemiec jeszcze w 1880 r. wynosił zaledwie 696 miljonów marek (przed wojną 3 miljardy). Właściwe pojęcie miljarda utrwaliła w świadomości ogółu dopiero wojna 1870 roku. Lecz cóż znaczą owe słynne 5 miljardów kontrybucji wobec setek miljardów, o których dzisiaj słyszymy. Cała wojna ówczesna kosztowała Francję i Niemcy razem $12^1/_2$ miljarda franków, podczas kiedy wojna dzisiejsza kosztuje wszystkie strony wojujące w czwartym roku wojny około $^1/_2$ miljarda franków d z i e n n i e, zaś w przeciągu 3-ch lat pochłonęła zapewne 500 miljardów! Francuski minister skarbu jeszcze we wrześniu 1915 r. zakomunikował izbie deputowanych, że jeden dzień wojny kosztuje Francję średnio 70 miljonów frs., Niemcy—83, Anglję—83, Rosję—53 mil. frs., czyli razem, już przed 2 laty, jeden dzień wojny kosztował tylko 4 państwa 289 mil. frs. dziennie, co czyni przeszło $8^1/_2$ miljarda miesięcznie, 104 miljardy rocznie! Aby odnieść jaśniejsze wrażenie z tych wielkości, przytaczam, że wartość ubezpieczonych majątków (budowle i ruchomości) w całych Niemczech wynosiła przed wojną około 200 miljardów marek, zaś w olbrzymio bogatej sieci kolei niemieckich, wraz z całym taborem kołowym, tkwi kapitał reprezentujący zaledwie 20 miljardów marek. Jeszcze jeden przykład dla porównania: wydatki państwa niemieckiego od chwili jego powstania (1871 r.) aż do początku obecnej wojny, czyli w przeciągu 42 lat, wyniosły 60 miljardów marek, czyli zaledwie 7-mą część wykazanej wyżej sumy 500 miljardów franków!

Oczywiście, że tak olbrzymie wydatki wojenne — około $^1/_2$ miljarda franków dziennie — nie mogą być dokonane temi pieniędzmi, jakiemi Europa posługiwała się przed wojną, chociażby dlatego, że pieniędzy tych było zamało: najwyżej 25 miljardów franków, wliczając zarówno złoto, srebro, jak i banknoty w codziennym obiegu*). Suma ta była najzupełniej wystarczająca w czasie normalnym, kiedy zaledwie drobną część obrotów załatwiano za pomocą pieniędzy, przeważnie zaś posługiwano się kredytem oraz wspaniale działającym systemem kompensujących się wypłat bankowych, redukującym obrót gotówki do minimum. Pamiętajmy jednak, że w pierwszej chwili wybuchu wojny słabnie wśród ogółu zaufanie do wszystkiego: do ludzi, do instytucji, do prawa, a więc i do wszelkiej własności, z wyjątkiem jedynie złota, które cieszy się po dawnemu wspaniałym urokiem, jak gdyby dla stwierdzenia smutnej prawdy, że „nach Golde drängt, am Golde hängt doch alles". Już nie wystarcza przeświadczenie, że banknot reprezentuje złoto, w znacznej części przechowywane w banku centralnym, oraz że wymianę na złoto gwarantuje olbrzymie bogactwo tegoż banku. Nikt złota z kasy ani z kieszeni nie wypuszcza, każdy stara się wymienić banknoty na pieniądze metalowe, niczego dostać nie można na kredyt, każdy pragnie gotówki, wszystkie portmonetki, pugilaresy, kasy i skrytki domowe zapełniają się gotówką kosztem opróżnionych kas bankowych, jednem słowem źle: *kredyt zanika, pieniądz się chowa.* I to właśnie w takiej chwili, kiedy dowództwo wojenne musi mieć do swej dyspozycji mnóstwo pieniędzy, kiedy zmobilizowana armja zabiera ze sobą dziesiątki miljonów, chociażby tylko w postaci pożegnalnych groszy rodzinnych.

*) Według pisma „die Bank" w końcu 1913 r. było razem 23.804 miljony frs. banknotów. wypuszczonych przez 19 europejskich banków emisyjnych. Zapas złota w tych bankach wynosił 14.228 miljonów, zaś srebra 2.411 miljonów. Ponieważ zapasów metalicznych, jako gwarancji wymiany, banki wyzbywać się nie mogą, przeto nie możemy włączać ich do środków pieniężnych obiegowych. Ile zaś złota i srebra znajduje się w obiegu, nie wiadomo, jednakże zapewne nie więcej nad miljard franków. Oczywiście, że złotych monet, przechowywanych jak relikwje w najrozmaitszych skrytkach, jest znacznie więcej, lecz te nieuchwytne sumy muszą być uznane jako na razie stracone dla obiegu pieniężnego.

Przypomnijmy sobie, co się działo w ostatnich dniach lipca i w sierpniu 1914 r. w Warszawie: długie ogonki bankowe, momentalny zanik pieniędzy metalowych i nawet brak dotkliwy drobnych papierków. Mniej więcej to samo działo się naówczas wszędzie: zarówno w krajach wojujących, jak i neutralnych. Trzeba oddać sprawiedliwość sztabom finansowym, działającym przy sztabach wojennych, że z koniecznością tych pierwszych zjawisk liczyły się zawczasu jaknajdokładniej, dzięki czemu w bardzo krótkim czasie zastosowały środki zaradcze, a raczej wprowadziły całkiem nowy plan gospodarki pieniężnej na czas wojny.

Plan ten wychodził z założenia całkiem słusznego, że potrzeby wielkiej wojny europejskiej nie mogą być zaspokojone przy prawidłowym systemie pieniężnym przedwojennym, opartym na walucie złotej, na systemie bajecznie sprawnie działającym tylko przy zaufaniu powszechnem, kiedy cały zapas złota spoczywa sobie w skarbcach bankowych, w pugilaresach publiczności znajdują się książeczki czekowe, a w kantorach handlowych zastępują gotówkę weksle i rachunki bieżące. Ponieważ wojna stosunki te zmienia radykalnie, a przedewszystkiem potęguje żądzę wymiany banknotów na złoto, przeto, w celu ochrony zapasów złota dla przyszłości, już w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. postanowiono *zawiesić podstawowe prawo emisji, polegające na obowiązkowej wymianie banknotów na złoto.*

Odnośne rozporządzenia nastąpiły: 4 sierpnia dla Banku Niemiec, 6 sierpnia dla Banku Francuskiego, 9 sierpnia dla Banku Rosyjskiego.

Skutkiem powyższego rozporządzenia banknoty wymienialne na metal stały się niewymienialnymi, czyli sprowadzone zostały do roli pieniędzy papierowych, z tą jednakże różnicą, że pieniądze papierowe w ścisłem tego słowa znaczeniu nie mają żadnego metalowego pokrycia, podczas kiedy obecne banknoty są w pewnej części zabezpieczone złotem, gromadzonem w skarbcach banków emisyjnych. Z powyższego wniosek, że wymiana banknotów nie została całkowicie zaniechana, lecz tylko wstrzymana aż do czasów powojennych.

Następnie, aby zadość uczynić znacznie zwiększonej potrze-

bie środków obrotowych, postanowiono jednocześnie zmienić radykalnie drugie podstawowe prawo emisji banknotów, dotyczące rozmiarów emisji.

Przed wojną Rosyjski Bank Państwa mógł wypuścić banknotów tylko o 300 mil. rb. więcej, niż posiadał w skarbcu złota, czyli innemi słowy rubli papierowych, nie zabezpieczonych złotem, mogło obiegać tylko 300 miljonów, dzisiaj zaś jest w obiegu takich rubli 12 miljardów. Każdy banknot Banku Państwa Niemieckiego przed wojną musiał być w $^1/_3$ części zabezpieczony złotem, a było ich nie całe 2 miljardy, dzisiaj mamy ich 9 miljardów. Bank Francuski mógł wypuścić banknotów, na zasadzie prawa z d. 29 grudnia 1911 r., najwyżej na sumę 6800 miljonów frs., tymczasem już 4 sierpnia 1914 r. prawodawczo rozszerzono tę normę do 12 miljardów, dzisiaj zaś mamy w obiegu banknotów francuskich $20^1/_2$ miljarda franków.

W grudniu 1913 r., a więc w ostatnim roku przedwojennym, tak się przedstawiał stosunek banknotów do złota w wymienionych wyżej trzech bankach emisyjnych:

	banknotów w obiegu	*zabezpiecz. złotem*
Rosyjski Bank Państwa	1.616 miljon. rb.	1.593 miljon. rb.
Niemiecki Bank Rzeszy	1.952 „ mar.	1.200 „ mar.
Bank Francuski	5.700 „ frs.	3.520 „ frs.

Natomiast w sierpniu 1917 r., czyli w czwartym roku wojny widzimy zgoła inny obraz:

	banknotów w obiegu	*zabezpiecz. złotem*
Rosyjski Bank Państwa	14.126 miljon. rb.	1.295 miljon. rb.
Niemiecki Bank Rzeszy	8.934 „ mar.	2.402 „ mar.
Bank Francuski	20.458 „ frs.	3.270 „ frs.

Przy zamianie na jedną walutę suma banknotów w wymienionych trzech państwach zwiększyła się z $12^1/_2$ miljarda do $69^1/_4$ miljarda franków, przyczem zamiast dawnych banknotów, wymienialnych na złoto, mamy banknoty niewymienialne, czyli pieniądze papierowe. Dla właściwej oceny zabezpieczenia przyszłej wymiany należy zaznaczyć, że poza wykazanym zapasem złota w skarbcu Bank Rosyjski posiada zagranicą 2.308 miljon. rb., zaś Bank Francuski—2.037 miljon. frs. w złocie. Sumy te najpewniej przesłane zostały do Ameryki na zabezpieczenie olbrzymich należności za sprowadzane towary, wia-

domo bowiem, że amerykańscy finansiści zgadzali się tytułem pożyczki regulować należności rządów francuskiego i rosyjskiego pod warunkiem zabezpieczenia $^1/_3$ części długu złotem.

W podanym wykazie banków brakuje Banku Angielskiego. Nie umieściłem go w jednem zestawieniu dlatego, że bank ten, ze względu na swoje bezpośrednie oddziaływanie na znajdujący się w Londynie wszechświatowy rynek złota, musi i może prowadzić inną politykę. Pamiętajmy, że bank ten, dzięki wysokiej technice wypłat bezgotówkowych, zawsze mógł sobie pozwalać na najmniejsze rezerwy, bez żadnej dla siebie obawy. Dlatego też i podczas wojny Bank Angielski nie zawiesił podstawowego prawa wymiany banknotów na złoto, ani też nie rozszerzył znacznie granic emisji. Autorzy niemieccy podają (Erwin Respondek: Frankreichs Bank, Jena 1917), że tylko raz jeden od początku wojny Bank Angielski przekroczył maksymalne ustawowe normy emisyjne, mianowicie 28 października 1915 r.:

Banknoty Banku	32.8	miljon.	funt.
Currency notes	73.1	„	„
razem banknotów w obiegu	105.9	„	„
całkowita rezerwa złota	84.7	„	„
banknoty niepokryte	21.2	„	„
a ponieważ ustanowione maximum wynosi	18.45	„	„
przeto przekroczenie normy stanowi zaledwie	2.75	„	„

W sierpniu zaś 1917 r., nie tylko, że niema żadnego przekroczenia, lecz wolna rezerwa emisji banknotów angielskich wynosi 29½ miljon. funtów (banknotów w obiegu 40 miljon., złota 53½ miljon. fun.).

Liczba znaków obiegowych, więcej niż pięciokrotnie zwiększona we Francji, w Niemczech i w Rosji (zamiast 12—69 miljardów frs.), jeszcze bardziej wzrośnie, jeśli do banknotów czyli biletów normalnych banków emisyjnych dołączymy nadzwyczajne emisje biletów skarbowych, jak rosyjskie serje, które w dużym obrocie doskonale pełnią funkcję pieniędzy, jak 20-to i 5-cio frankowe bony obrony narodowej (wypuszczone na zasadzie dekretu z d. 20 sierpnia 1915 r.), jak bilety skarbu Rzeszy i wreszcie znane nam dobrze papierki Kasy Pożyczkowej, powstałej w Niemczech na czas wojny, dla ulżenia Ban-

kowi Rzeszy i zaspokojenia potrzeb kredytu rzeczowego szerokich mas ludności.

Skutkiem tak olbrzymiego dopływu pieniędzy papierowych, będących w swej istocie pożyczką przymusową ogółu na rzecz wojny, musiały przedewszystkiem wzrosnąć ceny wszystkich towarów, a to dlatego, że dopływ ten nie był wynikiem przyrostu towarów. Jeśli na pieniądze będziemy zapatrywali się, jako na miernik przy ocenie towarów, to oczywiście, że skoro ten sam towar zaczniemy mierzyć większym łokciem, to otrzymamy go mniej. Przyznając bez żadnych zastrzeżeń, że głównym powodem obecnego wzrostu wszystkich cen jest przedewszystkiem zwiększone zapotrzebowanie na towary, zaś zmniejszone ich zaofiarowanie, czyli innemi słowy zwiększone zużycie*) przy zmniejszonej produkcji, trzeba jednakże pamiętać i o wpływie tanich pieniędzy.

Producenci i sprzedawcy podstawowych towarów (produkty rolne, kopalniane, metale, skóry, płótno, wełna, bawełna, tytonie, wreszcie praca fizyczna) tyle za nie odrazu osiągają pieniędzy wojennych, że mogą z łatwością płacić ceny dowolne za wszystko, co jest do nabycia. A ponieważ pieniędzy jest coraz więcej, towarów zaś coraz mniej, trudności z ich nabyciem coraz większe, przeto rodzi się wątpliwość o sile kupczej pieniędzy, słabnie wiara w ich potęgę odwieczną i powszechną, uznaną i wyrażoną we wszystkich językach na sposób rzymski: p e c u n i a m h a b e n s h a b e t o m n e m r e m, q u a m v u l t h a b e r e. A skoro taka potęga chwiać się zaczyna, to trzeba nabywać czemprędzej wszystko, co się da: nabywać zarówno to, co może być potrzebnem, jak i to, co jest niewątpliwie kłopotliwem, zbytecznem, lecz chroni od dalszego spadku wartości pieniędzy. Oto w jaki sposób rozumują teraz posiadacze tanich pieniędzy wojennych, lekko zdobytych i lekko wydawanych. Kupują wszystko: buty, papierosy, obrazy, majątki. Zamieniają pieniądze na rzeczy, zdaniem ich trwalsze, i płacą, ile kto zażąda.

*) Aby wyjaśnić np. wzrost ceny obuwia, uprzytomnijmy sobie, że przeszło 20 miljonów ludzi niszczy obecnie buty w marszach i w okopach, zaś przed wojną conajmniej połowa tych samych ludzi chodziła w domu w trepach, w łapciach lub boso.

Niewątpliwie, że podobne zakupy podnoszą w dalszym ciągu ceny towarów, zwłaszcza, że skutkiem utrudnień komunikacyjnych rynki miejscowe odosobniają się coraz bardziej, związek z rynkiem ogólno państwowym słabnie, zaś z międzynarodowym jest zupełnie przerwany.

Zło gospodarki bankowej mogłoby podczas wojny obecnej, wojny miljardów, rozrosnąć się do bardzo niebezpiecznych granic zaniku wartości pieniądza, gdyby nie charakter wirowego obrotu miljardów oraz umiejętne zarządzenia sztabow finansowych, dzięki którym wypuszczane banknoty w znacznej części szybko powracają do kas skarbowych i bankowych, t. j. do środowiska, z którego wyszły.

Tem tylko da się wytłomaczyć, że olbrzymie zwiększone potrzeby pieniężne rządów wojujących, wynoszące w każdem z większych państw wojujących około 100 miljonów frs. dziennie*), dają się załatwić zapasem pieniężnym, zwiększonym wprawdzie 5-krotnie w stosunku do tego, co było przed wojną, lecz bynajmniej nie w stosunku do zwiększonych niewspółmiernie obrotów. Jest to możliwe dlatego, że wojna obecna nie jest wojną samych tylko armji, lecz wojną całych narodów. Walczą nie tylko uzbrojeni żołnierze na lądzie i morzu, pod ziemią i pod wodą oraz w powietrznych przestworzach, lecz walczą i ci wszyscy, co stoją i pracują daleko poza frontem: przy warsztatach fabrycznych, przemysłowych, rolniczych, bankowych. w salach szpitalnych, w pracowniach naukowych, w zgiełku kolejowym i w ciszy zagrody domowej. Wytwórczość i spożycie przystosowane są do wojny, wszystkie warstwy ludności pracują dla wojny, wszędzie przenikają miljardy wojenne, przytem dopływają stale jako grosz zarobkowy, a zatem one już, a nie inne źródła stanowią o układzie życia codziennego, stwarzają pieniężny obrót codzienny, obrót bajecznie szybki, odpowiadający sile rozpędowej miljardów.

---

*) Ogólne wydatki skarbu francuskiego w roku 1915 wyniosły 23 miljardy, zaś w r. 1916 już $32^1/_3$ miljarda franków, z czego $23^2/_3$ miljarda na wojsko, 3 miljardy na procenty od długów, $3^1/_3$ miljarda na pomoc społeczną, $2^1/_3$ miljarda na pozostałe potrzeby. W ostatnim kwartale 1916 r. wydatki miesięczne dosięgły już 3044 miljonów (z czego 2200 miljonów stanowią wydatki wojenne), co czyni średnio $101^1/_2$ miljona franków dziennie.

Przypatrzmy się biegowi takiego miljarda.

Skarb państwa, aby zadość uczynić pilnym żądaniom dowództwa wojennego, zniewolony jest odrazu zasilić swój rachunek w banku państwa, ponieważ normalne dochody państwowe nie mogą wystarczyć na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojennych. Pieniądze te w postaci banknotów skarb zdobywa od banku państwa, tytułem pożyczki wydanej wzamian złożonych bezimiennych obligów skarbowych albo zwyczajnego krótkoterminowego zobowiązania, dyskontowanego podobnie jak weksle kupieckie. Przypuśćmy, że z otrzymanego miljarda banknotów zostały dokonane następujące wypłaty w kraju:

100 miljonów—fabrykom broni i amunicji,
100 „ „ sukna, obuwia i bielizny żołnierskiej,
200 „ rolnikom za zboże,
200 „ „ „ konie, świnie i bydło,
200 „ żołd wojsku,
100 „ za roboty budowlane,
100 „ na odszkodowania wojenne.

Zakres wykazanych przykładowo wydatków jest, jak widzimy, bardzo szeroki, zaś ich charakter bardzo wszechstronny, przytem, pomijając cyfry, bardzo powszedni. Wydatki sięgają do wszystkich dziedzin codziennej pracy nowoczesnego społeczeństwa, największą zaś pozycję stanowi robocizna: w polu, w kopalniach, w fabrykach, w okopach, w biurach, na kolejach i przy budowlach. Chociaż niewątpliwie znaczna część pieniędzy wojennych przepada dla codziennego obrotu z tych lub innych powodów (magazynowanie w skrytkach, wywóz zagranicę), to jednakże znakomita ich większość, stanowiąca wynagrodzenie za codzienną pracę, musi szybko powracać do obrotu pieniężnego w postaci codziennych wydatków na utrzymanie życia. Zadaniem kierownika skarbu, aby ten proces powrotny ułatwić, albowiem im więcej banknotów powróci w krótkim czasie do kas skarbowych w postaci podatków, tem dłużej żyć można z pożyczki krótkoterminowej banku państwa, im więcej zaś powróci banknotów do kas bankowych w postaci oszczędności, tem pewniejsze będzie powodzenie publicznej pożyczki długoterminowej.

Od zręczności stosowania odpowiednich środków zależy

szybkość i kierunek wirów miljardowych, a zwłaszcza fali powrotnej. Już podczas przejść armji niemieckiej podziwialiśmy niektóre drobne zarządzenia, które znakomicie przyczyniają się do skierowania groszy żołnierskich w stronę powrotną, a więc jedynie pożądaną dla gospodarki pieniężnej. Jeśli każdy żołnierz ma niejako obowiązek czynienia wszystkich prywatnych zakupów wyłącznie we własnych sklepach, to pomyślmy, ileż to pieniędzy chroni się w ten sposób od rozpłynięcia i zagubienia w licznych kanałach, przylegających do wielkiego szlaku toczącej się armji.

Oczywiście że prawidłowy system podatkowy pozostanie wciąż najskuteczniejszym środkiem ściągania banknotów do kas skarbowych. Jeszcze Adam Smith pisał w swem klasycznem dziele o „Bogactwie narodów", że każdy podatek powinien tak być ułożony, ażeby jaknajmniej wyciągał z kieszeni płatnika pieniędzy nie dochodzących do skarbu, aby był jaknajbardziej powszechny, aby był pobierany w czasie najbardziej dla płatnika dogodnym, ażeby sam pobór był łatwy i nie pociągał za sobą dużych kosztów. Słusznie też utrzymuje prof. Radziszewski w świeżo wydanej „Nauce Skarbowości", że pierwszorzędną zasadą podatku ze stanowiska korzyści skarbowej powinna być jego elastyczność, t. j. że organizacja podatku powinna być taką, ażeby mogła iść krok za krokiem za wzrostem dobrobytu społecznego. Pamiętajmy jednak, że żadna wojna, tembardziej wojna obecna, „dobrobytu społecznego" nie zwiększa, natomiast zwiększa tylko sumę pieniędzy w obrocie, w kasach, w kieszeniach i w skrytkach*). Z tego wniosek, że podczas wojny podatki podążają nie tyle po linji „dobrobytu", ile za biegiem banknotów. Wprawdzie dawne normalne, społecznie uzasadnione podatki pozostały, tylko norma ich została znacznie podwyższona, natomiast nowe, czysto wojenne podatki przeważnie nie mają nic wspólnego z zasadami naukowemi, ani z dobrobytem społecznym, ponieważ m u s z ą dążyć do

*) Niechaj ten przykład przekona każdego, że bogactwa kraju nie można mierzyć ilością znajdujących się w nim pieniędzy. Że to samo dotyczy i złotych pieniędzy, dowodem Szwecja, która od roku wprost b r o n i s i ę od dopływu złota, wypompowującego z kraju towary.

wielkich rezultatów pieniężnych, te zaś dadzą się osiągnąć tylko z głębin jaknajdalej idącej powszechności, a więc z szerokich mas.

Oto dlaczego podczas wojny widzimy wszędzie nowe lub znacznie zwiększone podatki pośrednie lub monopolowe, przytem obejmują one przedewszystkiem towary powszechnie używane. Mamy więc wszędzie monopole żywnościowe, węglowe, tytoniowe, spirytusowe, mamy zwiększone podatki drogowe, znacznie podniesione taryfy kolejowe i pocztowe. Wobec tych dochodów bardzo skromną rolę odgrywają podwyższone podatki socjalnie usprawiedliwione, jak majątkowy, dochodowy, procentowy, kuponowy, teatralny i nawet specjalny podatek od przyrostu kapitałów i zysków wojennych.

W każdym razie nie jednym, lecz wszystkimi kanałami podatkowymi pieniądze wojenne wracają do kas skarbowych, ewentualnie do kasy banku państwowego, a więc tam, skąd wyszły. Dzięki temu skarb państwa ma możność zaciągania wciąż nowych krótkoterminowych pożyczek z centralnego banku emisyjnego i tą drogą udaje mu się przez pewien czas pokrywać nadzwyczajne wydatki wojenne bez uciekania się do wielkich pożyczek publicznych, długoterminowych lub rentowych. Francja np. przy pomocy Banku Francuskiego długi czas pokrywała w ten sposób wydatki wojenne. Bank Francuski miał już pod tym względem duże doświadczenie z wojny 1870—1 roku, podczas której ciągłe zaliczki skarbowi dosięgły olbrzymiej naówczas sumy $1^1/_2$ miljarda frs., która jednak była spłacona w przeciągu 4 lat, pomimo że skarb odmówił wszelkiego zobowiązania co do terminów zwrotu*). Oczywiście, że obecne zaliczki są bez porównania większe: 9 sierpnia 1917 r. dosięgły sumy 11 miljardów plus $2^3/_4$ miljarda na rzecz państw sprzymierzonych, przy gwarancji rządu francuskiego. Wzamian za tę wielką pomoc bank otrzymał prawo zwiększonej emisji banknotów (w sierpniu 1917 r. banknotów w obrocie

*) Bank Francuski, który, przypominam, jest instytucją akcyjną, nie rządową, taką otrzymał odpowiedź na odnośne żądanie, postawione rządowi w r. 1871: państwo zwróci swój dług bankowi z pierwszych źródeł pomocniczych, co znaczy, że pragnie się z niego uiścić, skoro tylko będzie mogło.

było już $20^1/_2$ miljarda frs.), natomiast żądanie ustalenia ścisłych terminów zwrotu było początkowo tak samo odrzucone, jak w r. 1871. Dopiero w miarę wzrostu zaliczek udało się bankowi uzyskać zobowiązanie, że w rok po zakończeniu wojny państwo zacznie płacić od całego długu $3^0/_0$, z czego $2^0/_0$ ma być przeznaczone na spłatę długu, zaś $1^0/_0$ na procent, czyli że tytułem procentu bank otrzyma zaledwie $^7/_8{}^0/_0$, ponieważ $^1/_8{}^0/_0$ wraca z powrotem do Skarbu jako udział w zyskach banku.

Jak widzimy, jest to najwygodniejszy typ pożyczki, ponieważ podczas wojny nic Skarbu nie kosztuje, zaś po wojnie—nie wiele. Wierzycielem prawnym państwa jest tutaj bank, faktycznym — publiczność posiadająca banknoty. Że nadmierne wyzyskiwanie tego bezprocentowego źródła kredytu może się fatalnie odbić na wzroście cen, mówiliśmy już wyżej. Właściwe ustalenie kulminacyjnego punktu emisji winno być pierwszym obowiązkiem zręcznego kierownika skarbu.

Drugim środkiem kredytowym, prowadzącym do napełnienia skarbu, o tyle lepszym od poprzedniego, że prowadzi jednocześnie do wycofania z obiegu nadmiernej ilości banknotów, jest własna emisja krótkoterminowych procentowych obligów skarbu. Skarb rosyjski wydawał bądź zwyczajne weksle imienne, które dyskontował nawet w prywatnych bankach, bądź wypuszczał bezimienne publiczne bilety skarbowe (3, $6^0/_0$ i $4^0/_0$-we), znane wśród publiczności pod nazwą s e r j i. Skarb francuski posiłkował się własnymi obligami, znanymi po nazwą b o n s d u t r é s o r, które przed wojną mogły być sprzedawane tylko w bankach, obecnie zaś mogą być nabywane przez wszystkich i zowią się b o n s d e l a d é f e n s e n a t i o n a l e. Brzmią na 100, 500 i 1000 frs., płatne w terminach 3, 6 i 12 miesięcy, przynosiły zaś początkowo $5^0/_0$, następnie $4^0/_0$. Mogą być imienne i na okaziciela. W końcu 1915 r. było takich bonów w obiegu $9^1/_2$ miljarda frs., z czego we Francji umieszczono 8,3 miljarda, w Anglji i Ameryce—1,2 miljarda.

Aby trafić do drobnych kapitalistów, których Francja tak wielu posiada, wypuszczono specjalnie dla nich 20-to i 5-cio frankowe bony $5^0/_0$-we, pod nazwą b o n s d e l a d é f e n s e n a t i o n a l e, a u p o r t e u r, à u n a n. Aby zaś uczynić za-

dość tym kapitalistom, którzy nie chcą myśleć o częstej zmianie bonów w terminach ich płatności, zaczęto od lutego 1915 r. wypuszczać 10-letnie 5%-we Obligations de la défense nationale po cenie 96½. Typ ten już bardzo jest zbliżony do właściwych pożyczek wojennych długoterminowych, do jakich wszystkie państwa wojujące wcześniej lub później musiały się uciec. Najpóźniej chwyciła się tego środka Francja: pierwsza wielka pożyczka — emprunt de la défense nationale—wypuszczona została dopiero na zasadzie dekretu z 16 listopada 1915 r. Pożyczka ta została zaciągnięta w formie renty wieczystej—ulubiony typ francuski—przy której państwo obowiązuje się tylko do wypłacania procentu, lecz nie do zwrotu kapitału. Procent musiano oznaczyć wysoki—5%, podczas kiedy przed wojną sprzedawano 3%-wą rentę. Pomimo to nie dało się ustanowić kursu emisyjnego wyższego nad 88%. Podobnie korzystne warunki, nieznane kapitalistom francuskim, upoważniały ekonomistę Leroy-Beaulieu do głoszenia, że „trzeba być pozbawionym zdrowego rozsądku, aby nie zapisać się na pożyczkę przynoszącą 5,73% czystego zysku".

Powodzenie pożyczki było istotnie duże: zapisy dosięgły olbrzymiej sumy 15130 miljonów frs. Musiano jednak użyć wszelkich środków agitacyjnych, doskonale już przedtem wypróbowanych w Niemczech, aby dotrzeć do każdego kapitalisty, nie wyłączając armji, do której marszałek Joffre wystąpił z płomiennym apelem, gdzie między innymi znajduje się taki ustęp:

> ... „Słyszeliście niewątpliwie o tem, jak Wasi rodzice wspominają straszne chwile 1870 r. Po tamtej wojnie była pożyczka w celu oswobodzenia ziemi ojczystej. Tym razem dzięki Waszej sile będzie — jak mówi minister skarbu — pożyczka zwycięstwa. Myślcie o tych sprawach, piszcie do rodziców i przyjaciół, których pozostawiliście poza sobą. Powiedzcie im, że podpisywać się na pożyczkę to znaczy służyć Francji, za Francję razem z nami walczyć, Wam okazać najskuteczniejszą pomoc jakiej w danej chwili potrzebujecie, a jednocześnie zabezpieczyć Waszą przyszłość, a z Wami także i dzieci Waszych".

Dzięki podobnej agitacji i ułatwionej możności zapisywania się we wszystkich bankach i instytucjach kredytowych, we wszystkich kasach oszczędnościowych, w urzędach pocztowych, w ajenturach towarzystw ubezpieczeń — podpisało się na pożyczkę aż 3.133.489 ludzi, co stanowi 8% całej ludności Francji, wynoszącej w 1911 roku $39^1/_2$ miljona ludzi.

Dla porównania podaję też rezultat imponujących zapisów na 6 wielkich pożyczek wojennych w Niemczech, liczących przed wojną 65 miljonów ludności:

	liczba zapisów	*suma zapisów w miljonach marek*
I pożyczka	1.177.235	4.460
II „	2.691.060	9.060
III „	3.966.418	12.101
IV „	5.279.645	10.712
V „	3.809.976	10.652
VI „	6.768.082	12.979

Z przytoczonych cyfr można się przekonać, jak umiejętnie nowoczesna technika skarbowości potrafi dotrzeć do najgłębszych warstw społecznych, aby zewsząd wydobyć zasoby pieniężne i skierować je w wytkniętym zgóry kierunku zaspakajania potrzeb wiekopomnej wojny. W liczbie prawie 7-miu miljonów subskrybentów na VI pożyczkę niemiecką znajduje się aż 3.814.834 drobnych zapisów na sumy poniżej 200 marek, 1.058.861 zapisów od 300 do 500 m. i 893.611 zapisów od 600 do 1000 m. Te wszystkie kategorje do 1000 m. włącznie dały wprawdzie tylko $1^1/_2$ miljarda m., podczas kiedy 14276 zapisów na sumy powyżej 100 tysięcy dały $5^1/_2$ miljarda (w czem $2^1/_2$ miljarda dały 770 zapisów na sumy powyżej miljona marek), pomimo to wojenne pożyczki niemieckie tak samo jak francuskie mogą być słusznie nazwane pożyczkami narodowemi w całem znaczeniu tego słowa.

Ponieważ sumy zapisów na pożyczkę przewyższają sumy będących w obiegu banknotów (łącznie z najróżnorodniejszymi zamiennikami („ersatzami") banknotów niema ich w obiegu w Niemczech więcej nad 12 miljardów), przeto oczywisty wniosek, że nie wszyscy zapisujący się na pożyczkę płacą za nią gotówką. Wiadomo już, że na poczet pierwszej pożyczki fran-

cuskiej wpłynęło gotówką (banknotami) tylko $6^1/_2$ miljarda frs., podczas kiedy $5^1/_2$ miljarda wniesiono krótkoterminowymi bonami i obligami obrony narodowej, zaś $1^1/_2$ miljarda $3^0/_0$ rentą przedwojenną, którą można było płacić $^1/_3$ część zapisów, lecz tylko po 66 za sto.

Przy wypuszczaniu pożyczek niemieckich nie było takich konwersji, natomiast każdemu dano możność zapisywania się na znacznie większe sumy niż posiadał gotówki, przez bajeczne ułatwienie kredytu zastawowego w bankach. Naprzykład ostatnią $5^0/_0$-wą pożyczkę można było lombardować we wszystkich bankach w stosunku $85^0/_0$ wartości imiennej za opłatą $5^1/_8{}^0/_0$, t. j. tylko o $^1/_8{}^0/_0$ ponad stopę pożyczki. Tylko dzięki temu mogły się poszczególne miasta i instytucje zapisywać odrazu na dziesiątki miljonów marek, której to sumy oczywiście nie posiadały. Wnoszono powiedzmy $10^0/_0$ zapisanej sumy, resztę zaś wnosił bank, w którym pożyczkę zastawiono. Skoro zaś danemu bankowi zabrakło pieniędzy, przekazywał część swoich zastawów Bankowi Rzeszy wraz z poleceniem wniesienia zapłaty Skarbowi Państwa. Lecz i Bank Rzeszy nie potrzebował przelewać do Skarbu całej sumy, ponieważ z wpływów bądź faktycznych, bądź książkowych pokrywał przedewszystkiem swoją należność, w tej lub innej formie zgóry Skarbowi zaliczoną.

Operacja ta, jak widzimy, sprowadza się w znacznej części do zapisów w książkach bankowych, lecz pomimo to cel skarbu zostaje osiągnięty, ponieważ długi bieżące krótkoterminowe zamienia się na pożyczki długoterminowe, zaś wyrównany rachunek w centralnym banku emisyjnym, łącznie z wycofaniem dużej części banknotów, pozwalają na czerpanie stamtąd nowych zaliczeń.

Stanisław Karpiński.

Centralne zakłady kredytowe.

Gdzie tylko powstawały spółki kredytowe, tam prędzej czy później zauważono, iż do prawidłowej działalności swojej potrzebują one łączności z ogólnym rynkiem pieniężnym. Bez

takiej łączności spółka, jak każde zresztą pojedyńcze gospodarstwo, zawsze będzie chromała: raz dla tego, że ma nadmiar gotowizny, którą musi przechowywać we własnym skarbcu ze stratą procentu, drugi raz znowu dla tego, że nie może zadość uczynić wszystkim potrzebom kredytowym swoich uczestników, bo środków nie posiada.

Taką łączność z ogólnym rynkiem pieniężnym, któryby pochłaniał nadmiar lub zaspakajał brak gotowizny, właściwie mówiąc, możnaby utrzymać przez pośrednictwo każdego zakładu finansowego, któryby posiadał odpowiednie zasoby pieniężne oraz chęć i umiejętność udzielenia tych zasobów na potrzeby spółek. Bez tej chęci i umiejętności pośrednictwo banków dla spraw spółek kredytowych staje się jednostronnem i należytej wartości nie posiada: bank najwyżej gotów jest zadość uczynić jednej potrzebie spółki, to jest przyjąć od niej, na zasadach ogólnych, pewien kapitał; kiedy zaś idzie o udzielenie jej kredytu, najczęściej spotyka ją odmowa pod najrozmaitszymi pozorami.

Z biegiem czasu pogląd banków ogólnych na spółki kredytowe uległ wprawdzie pewnej zmianie, ale zdolność kredytowa i płatnicza tych spółek długo była zupełnie niedoceniana, i ta właśnie okoliczność zniewalała spółki do organizowania własnych ośrodków kredytowych, gdzieby się mogły ogniskować wszechstronnie potrzeby gospodarcze spółkarstwa kredytowego.

Nie znaczy to jednak, że spółka kredytowa musi sobie torować wyjście na ogólny rynek pieniężny koniecznie przez własny ośrodek kredytowy. Pomimo że w Niemczech istnieje kilkadziesiąt tak zwanych kas centralnych, pomimo że istnieją zakłady kredytowe jeszcze wyższego rzędu w postaci banków spółdzielczych, to jednak istnieją i rozwijają się dobrze i takie spółki kredytowe, które do żadnej kasy centralnej, ani do żadnego banku spółdzielczego nie należą. Tak naprzykład część spółek badeńskich utrzymuje stosunki bezpośrednie tylko z bankiem hipotecznym w Mannheimie, z którym łączy je stosunek oparty na zrozumieniu wspólnego interesu i wygody, to jest na warunkach, które wogóle muszą być podstawą zdrowych wzajemnych stosunków gospodarczych pomiędzy organizacjami

zarobkowemi. Kasa centralna w Wirtembergji pracuje bezpośrednio z miejscowym bankiem państwowym, inne kasy centralne utrzymują stosunki z bankami państwowymi lub wielkimi bankami prywatnymi przez kasy centralne wyższego rzędu lub przez własne banki akcyjne. Słowem stosunki pomiędzy poszczególnemi spółkami a ogólnym rynkiem pieniężnym układają się w sposób wielce różnorodny.

Wogóle można powiedzieć, że panują tu dwie zasady: zasada centralizacji i decentralizacji. W pierwszym wypadku spółki pracujące na danym obszarze utrzymują stosunki bezpośrednio z centralnym ośrodkiem kredytowym dużego rozmiaru, najczęściej z bankiem akcyjnym, którego akcje spoczywają w rękach spółek. Taki system przyjął się między innemi w Poznańskiem, gdzie spółki polskie żadnych pośrednich organizacji nie posiadają, lecz pracują bezpośrednio z Bankiem Spółek Zarobkowych.

W wypadku decentralizacji spółki danego obszaru, najczęściej złączone w jeden wspólny związek, zakładają miejscową kasę centralną na tych samych podstawach, na których istnieje sama spółka; kilka zaś kas centralnych powołuje do życia instytucję wyższego rzędu, główną kasę centralną, i swoje potrzeby pieniężne załatwia przez ten właśnie ośrodek wyższego rzędu. Do typowych przykładów ustroju tego rodzaju należy stosunek, jaki zachodzi pomiędzy znaczną ilością spółek kredytowych niemieckich, a znaną pruską centralną kasą spółkową. Kasa owa nie wchodzi w stosunki choćby z najtęższemi spółkami kredytowemi, lecz tylko z kasami centralnemi terytorjalnemi.

Przytoczone tu *przykłady mówią o możności rozwiązania sprawy organizacji ośrodków kredytowych na naszym gruncie* nie koniecznie według jakiegoś szablonu, według upatrzonego zgóry wzoru, do którego należałoby naginać warunki życia, lecz, przeciwnie, *według tych potrzeb, które się na ziemiach polskich ujawnią po wojnie.* Rozmiary kraju, jego figura gieograficzna, rozwój środków komunikacji, stosunek do władz państwowych, ilość i znaczenie ośrodków administracyjnych, głównie ekonomicznych—oto względy, które zadecy-

dują o powstaniu i rozwoju tych zakładów, jakie powiążą różne typy dzisiejszych spółek kredytowych z ich ogniskami ośrodkowemi w jedną harmonijną całość i całości tej otworzą dostęp do ogólnoświatowego rynku pieniężnego. I tu jednak wysuwa się na czoło zagadnień pytanie, z którem spotkaliśmy się już przy rozważaniu sprawy związków: czy do ośrodków kredytowych mają należeć spółki obsługujące potrzeby jednego stanu społecznego (np. rzemiosła, rolnictwa i t. d.), czy też, przeciwnie, w ośrodkach tych mają się zbiegać potrzeby kredytowe różnych warstw narodu, różnych zawodów?

Pragnąc otrzymać prawidłową odpowiedź na to pytanie, musimy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że głównym celem centrali kredytowej jest ułatwienie obrotu pieniężnego. Łatwość zaś tego obrotu będzie od tego zależała, czy spółka będzie mogła każdej chwili otrzymać niezbędne dla siebie środki i czy będzie mogła na warunkach możliwie dogodnych ulokować zbywające fundusze.

Otrzymać fundusze kasa centralna będzie mogła w niezbędnej ilości, jeżeli będzie posiadała odpowiednie zaufanie ze strony otoczenia i będzie przedstawiała dostateczny stopień gwarancji dla wierzycieli. Zaufanie zaś to będzie zależało z jednej strony od kierownictwa fachowego, z drugiej od odpowiedzialności majątkowej zakładu. 'Co do kierownictwa, to będzie ono prawdopodobnie tem gorsze, im więcej nowych ognisk powstanie, ognisk prowadzonych ręką niedoświadczoną, niewykwalifikowaną, w warunkach, które po wielkiej wojnie w niezmiernie wybujałym rozwoju życia ekonomicznego będą nas narażały na niezliczone pokusy.

Już sam ten wzgląd na brak ludzi będzie zwracał myśl w kierunku skupiania potrzeb spółek kredytowych przy możliwie małej ilości zakładów centralnych i w kierunku unikania wieloogniskowości nie budzącej zaufania.

Jeżeli idzie o stopień odpowiedzialności, to tu podział na ogniska stanowe będzie zapewne również osłabiał stopień zaufania. Wprawdzie centrala złożona ze spółek, dajmy na to, rolniczych mogłaby pozornie liczyć na większy kredyt, jako oparta o gospodarstwa rolne, ale zato powolność obrotu pie-

niężnego, który zawsze był i będzie zasadniczą właściwością wszelkich zrzeszeń rolniczych, będzie zniewalała kapitalistę do unikania stosunków z tego rodzaju organizacją. Domieszka elementu przemysłowego, rzemieślniczego, handlowego zakład taki ożywi, działalność zakładu urozmaici i na stopień zaufania wpłynie niezawodnie dodatnio. Atoli gdyby chodziło o tworzenie zakładów opartych o samo rzemiosło czy handel, to już same względy wartości majątkowej będą zakłady takie narażały na wieczny brak środków obrotowych, na żywot suchotniczy.

Dalej należy mieć ciągle na oku, że większa decentralizacja będzie pociągała za sobą nieunikniony rozrost wydatków administracyjnych; tymczasem spółki muszą dążyć do gospodarki możliwie taniej, gdyż przykłady dotychczasowe zaufania do tej gospodarki nie budzą.

Wieloogniskowość będzie wywoływała, pomimo najlepszej woli, pewne zabiegi konkurencyjne. Współzawodnictwo, nie mówiąc już o względach natury etycznej, również do wzmocnienia powagi ośrodków kredytowych przyczyniać się nie będzie i dopływu środków od bezpośredniego otoczenia nie sprowadzi. Trzeba się będzie ubiegać o zapomogi państwowe, o kredyt w instytucjach urzędowych, tymczasem, o ile spółkarstwo nie chce zagubić swego znaczenia społecznego, musi się opierać na zasadach samopomocy. A samopomoc ta zaspokoi potrzeby spółkarstwa kredytowego tylko wtedy, jeżeli się nie będziemy rozpraszali, zwalczali, jeżeli nie będziemy tworzyli organizacji karłowatych, rachitycznych, tylko jeżeli wspolnymi wysiłkami będziemy powoływali do życia instytucje wielkie, zasobne, jeżeli pójdziemy po drodze zespalania sił, po drodze koncentracji, która jedynie może nadać gospodarce kraju jednolity kierunek i należyty rozmach.

Wreszcie doświadczenie uczy, że instytucje obsługujące pojedyńcze zawody cierpią zawsze na pewną nierównomierność obrotów finansowych. Podobnie jak spółka, obsługująca samych rolników, odczuwa perjodyczne wahania w stanie gotowizny, związane z charakterem pracy w zależności od warunków atmosferycznych, tak rzemiosło odczuwa również wahania, związane z większym lub mniejszym popytem na towar, z wa-

runkami ekonomicznymi, panującymi w innych dziedzinach życia gospodarczego kraju. Przy współdziałaniu rolnictwo i rzemiosło czy przemysł, wieś i miasto wzajemnie się wspierają, przyczyniają się do wyrównania niepożądanych skoków w gospodarce pieniężnej, wyrównywują wahania w stanie gotowizny i prowadzą do uniezależnienia spółkarstwa od czynników poza niem stojących, od kapitałów obcych.

Tego zbawiennego współdziałania różnych pierwiastków gospodarczych doświadczył nasz Bank Tow. Spółdzielczych w różnych okresach swojej pracy. Kiedy rolnictwo pochłaniało wszelkie środki, jakie się w jego skarbcu pokazywały, na dopływ gotowizny można było rachować tylko od strony miast. W sprawozdaniu z r. 1910 czytamy: „Znając stan finansowy naszych stowarzyszeń, zgóry byliśmy na to przygotowani, że dostarczycielami środków obrotowych banku mogą być stowarzyszenia najdawniej istniejące, działające przeważnie po dużych ogniskach przemysłu i handlu, jak Warszawa, Łódź, Sosnowiec. I rzeczywiście Warszawa i Sosnowiec były pierwsze, które na tym gruncie z Bankiem stosunki zawiązały". Zaś w roczniku siódmym z ciężkiego roku 1916 (str. 9) znajdujemy ustęp świadczący o wręcz odwrotnym kierunku gotowizny: „spółki miejskie, osobliwie te, które pracowały w środowiskach przemysłowych, jak Łódź i Sosnowiec, nie tylko przestały zasilać kasę bankową, lecz, przeciwnie, bardzo znaczne wkłady wycofały i zaczęły gwałtownie odczuwać potrzebę kredytu." Jakkolwiek i wieś początkowo nie miała możności spłacać swoich zobowiązań, to jednak, w miarę uspakażania się umysłów i powrotu możliwości jakiej-takiej pracy na roli, z tej właśnie strony kasa Banku odczuła najpoważniejsze zasiłki, które pozwoliły Bankowi wywiązywać się ze swoich zobowiązań.

A więc i względy natury ogólnej i doświadczenie życia praktycznego zdają się przemawiać za tem, że *łączenie potrzeb różnych warstw społecznych we wspólnych ogniskach* stwarza *lepsze* warunki rozwoju i działalności ośrodków kredytowych, niż rozbijanie tych potrzeb według oddzielnych zawodów.

Oczywiście, trudno dziś przewidzieć, jak się na przysz-

łość w Polsce ułożą stosunki pomiędzy wsią i miastem, pomiędzy różnemi dziedzinami życia gospodarczego. Nie zawsze przyszłość będzie niewolniczo kopjowała przeszłość. Niemniej jednak wszyscy odczuwamy, że na spółkarstwo spadają nowe, wielkie zadania, że przeto nad organizacją, nad budową wszystkich ogniw, łącznie całość jego składających, musimy się już dzisiaj poważnie zastanowić, aby lekkomyślność czy względy natury prywatnej nie sparaliżowały doniosłości tej roli, jaką spółki nasze w najbliższej przyszłości odegrać powinny. Nie przesądzajmy przeto już dzisiaj systemu, według którego centralne zakłady kredytowe dla naszych spółek układać się będą, tylko obserwujmy życie, badajmy dziś istniejące stosunki i przyglądajmy się przeszłości, abyśmy mogli w odpowiedniej chwili wyprowadzić wnioski, najpewniej zmierzające do szczęścia narodu.

Zjazd przedstawicieli spółek kredytowych.

Dnia 21 i 22 października odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli polskich spółek kredytowych. Zjazd ten zwołuje Komisja Współdzielcza. Program zawiera następujące referaty:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Współdzielczej.
2. Sprawozdanie z działalności Banku Towarzystw Spółdzielczych.
3. O prawodawstwie spółdzielczem.
4. Nasze spółki kredytowe a wojna.
5. Związki patronackie i centrale kredytowe.
6. Wiadomości o gospodarce kooperatyw drobnokredytowych w ziemi radomskiej podczas wojny i o stratach przez nie poniesionych.
7. Dywidenda a kapitał zakładowy.
8. Podatki.
9. Wzajemne stosunki różnych dziedzin kooperacji.
10. O błędach w działalności naszych kooperatyw pienięż-

nych, jakich skutki ujawniła obecna wojna, a których unikać będzie koniecznie potrzeba po wojnie.

Oprócz tego mogą być zgłaszane wnioski i zapytania od stowarzyszeń i osób, zajmujących się spółdzielczością.

Dla prawidłowego rozwoju każdej gałęzi życia gospodarczego kraju, a więc i dla rozwoju spółdzielczości, potrzeba odpowiednich warunków i właściwych środków.

Jednym ze środków takich niewątpliwie są zebrania przedstawicieli spółek. Mimo trudności, jakie czyniły władze rosyjskie przy wydawaniu pozwoleń na większe zgromadzenia i zjazdy o charakterze ogólnym, udawało się jednak ludziom, oddanym sprawom spółdzielczości kredytowej, urządzać prawie corocznie, począwszy od roku 1904 aż do wybuchu wojny, zebrania przedstawicieli spółek kredytowych, bądź jako zgromadzenia walne Komisji Współdzielczej, bądź jako zjazdy, na które dostęp mieli przedstawiciele wszystkich spółek kredytowych w kraju. Pierwsze Zgromadzenie Walne Komisji Współdzielczej odbyło się dnia 9 i 10 stycznia 1904 roku, ostatnie dnia 12 i 13 grudnia 1912 roku.

Zjazdy odbyły się poza Warszawą, w miastach prowincjonalnych, nietylko jednak prowincja, ale i Warszawa była na nich reprezentowana. Szczególnie w dwóch ostatnich zjazdach (w Częstochowie i Radomiu) przedstawiciele spółdzielczości z Warszawy brali liczny udział. Zjazdów takich o charakterze ogólnym odbyło się cztery: w Płocku — d. 20 i 21 czerwca 1908 r., we Włocławku — d. 11 i 12 lipca 1909 r., w Częstochowie dnia 18 i 19 lutego 1912 r., wreszcie w Radomiu dnia 6-go i 7-go grudnia 1913 r.

Wszystkie te zgromadzenia i zjazdy przedstawicieli spółek kredytowych niewątpliwie odegrały znaczną rolę w rozwoju spółkarstwa kredytowego w Królestwie Polskiem.

Przedstawiciele miejskich i wiejskich spółek spotykali się na tych zebraniach i dodatnio oddziaływali wzajemnie na siebie, przynosząc tem pożytek ogólnej sprawie. Przedstawiciele miast mieli więcej inicjatywy i pomysłów, przedstawiciele wsi zaznajamiali braci mieszczuchów z sumienną, wytrwałą i porządną

swą pracą w spółkach. Wiele wątpliwości co do celów i dróg naszej względnie młodej kooperacji kredytowej zostało wyjaśnionych na tych zgromadzeniach i zjazdach, wiele pożytecznych myśli i wniosków rzucono, a chociaż nie wszystko i nie przez wszystkich zostało spożytkowane, niewątpliwie jednak dużą korzyść zebrania te przyniosły.

Jeżeli spółdzielczość nasza kredytowa w całokształtcie swoim przetrwa obecne spowodowane wojną przesilenie—w co najmocniej wierzymy,—jeżeli na niwie spółkarstwa kredytowego zakwitnie u nas po wojnie w wolnej i niepodległej Polsce nowe jeszcze bujniejsze życie, rozlewając ożywcze soki we wszystkie gałęzie spółdzielczości i przyczyniając się do dobrobytu narodu, to niewątpliwie cząstka w tem zasługi będzie dawnych zgromadzeń i zjazdów.

Brak nam miejsca i możności, aby skreślić chociaż w streszczeniu uchwały, zapadłe na tych zgromadzeniach i zjazdach. Zresztą do uchwał dawniejszych zjazdów powrócimy jeszcze w następnych numerach *Siły*.

Tu chcemy tylko zaznaczyć, że głównymi punktami wszystkich zgromadzeń i zjazdów przedstawicieli spółek kredytowych były sprawy utworzenia Związku Patronackiego i Banku Spółdzielczego.

Na zjeździe w lipcu 1909 r. we Włocławku zapadła następująca uchwała w sprawie utworzenia Banku Spółdzielczego: „Zjazd, uznając doniosłe znaczenie dla rozwoju ekonomicznego kraju w powołaniu do życia Banku Spółdzielczego w Warszawie, zaleca wszystkim instytucjom drobnego kredytu bezzwłoczne nabywanie akcji Banku z funduszów obrotowych Towarzystw w możliwie największej ilości, w każdym razie nie mniej niż 10-ta część kapitału zakładowego poszczególnych stowarzyszeń“.

Do uchwały tej wiele spółek zastosowało się i na początku roku 1910 Bank Towarzystw Spółdzielczych rozpoczął działalność.

Natomiast uchwały, powzięte na wszystkich zgromadzeniach i zjazdach w drugiej ważnej sprawie — Związku spółek i zalecające utworzenie Związku ogólno-krajowego o charakterze patronackim, dotąd nie zostały, niestety, zrealizowane.

Dlaczego Związek taki nie został utworzony—wiedzą już czytelnicy *Siły* („Związek Spółek kredytowych“ — *Siła* Nr. 2), nie będziemy się więc nad tem więcej zastanawiali. Zaznaczymy tylko, że sprawa utworzenia Związku w czasie obecnego wywołanego wojną przesilenia jest sprawą palącą. Piszący te słowa wykazywał jeszcze w październiku 1915 roku w prasie (*Kurjer Warszawski*: „Potrzeba Związku“ — Nr. 278) konieczność utworzenia ogólno — krajowego Związku patronackiego.

Na obecnym zjeździe sprawa ta znowu znajdzie się na porządku dziennym (Referat: „Związki patronackie i centrale kredytowe“).

Oprócz wymienionych już tych dwóch spraw (utworzenie Banku Towarzystw Spółdzielczych i utworzenie Związku Spółek) na dotychczasowych zebraniach i zjazdach omawiano następujące jeszcze ważne sprawy: pośrednictwo, sprawę handlu zbożem, odpowiedzialność członków, gromadzenie oszczędności, kredyt dla rzemieślników, niezmiernie ważną sprawę unormowania różnicy pomiędzy stopą procentową, płaconą od wkładów a pobieraną od pożyczek, wreszcie udzielano całego szeregu informacji.

Sądzę, że przed obecnym zjazdem przedstawicieli spółek kredytowych należało zrobić chociaż to krótkie przypomnienie o zgromadzeniach i zjazdach dotychczasowych. Zjazd obecny, odbywający się po czteroletniej bezmała przerwie, winien być bardzo liczny. Spraw i wątpliwości obecnie w czasie wojny nagromadziło się dużo. Wiele z tych spraw odkłada się do czasów powojennych w mniemaniu, że wobec niepewnego jutra nie da się ich załatwić, są jednak kwestje bardzo pilne (wypłaty i przyjmowanie wkładów, ściąganie pożyczek, pokrycie strat, wykreślanie członków, sprawa waluty, sprawy podatkowe i t. d., których odkładać nie można. Również należy na zjeździe zastanowić się nad tem, jak się mają obecnie przygotować spółki do pracy, która je oczekuje po wojnie.

Pomimo że sejmiki poznańskiego Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych odbywają się corocznie, że więc nie może nagromadzić się tyle spraw, co u nas, główną jednak część odbywających się w czasie wojennym obrad poświęca się wywołanym przez wojnę warunkom. O porządku dzien-

nym ostatniego sejmiku, który miał się odbyć d. 25 i 26-go września, pisał Dziennik Poznański d. 23 września: „Wybór tematu obrad dowodzi dokładnego rozpatrzenia się w sposobach udoskonalenia członków zarządów i rad nadzorczych i liczenia się z potrzebami chwili. Wojna wywołała niezwykłe sytuacje i wiele rozporządzeń, które — o ile się da — na korzyść naszą wyzyskać należy“.

Niewątpliwie i na zapowiedzianym na 21 i 22 października zjeździe w Warszawie dyskusja nad wywołanemi przez wojnę kwestjami spółkarstwa pieniężnego zajmie wiele czasu. Zapowiedziane rereraty dostarczą materjału do dyskusji; również prawdopodobnie wnioski, zapytania i uwagi stowarzyszeń oraz osób, zajmujących się spółdzielczością, będą liczne. Kto nie może przyjechać, niech chociaż listownie podzieli się ze Zjazdem tem, co mu w sprawach spółdzielczych głównie leży na myśli, nie krępując się, że to już zapóżno, gdyż niewątpliwie Komisja Współdzielcza, licząc się z trudnościami ehwili obecnej, uwzględni opóźnione nawet wnioski, uwagi i zapytania, o ile tylko korzyść ogólnej sprawie przynieść mogą.

Wierzymy również, że wszystkie spółki starać się będą, o ile to tylko będzie możliwem, przysłać przedstawicieli na zjazd obecny. Chwila jest niewątpliwie ciężka i poważna, i tylko wspólnemi siłami wydźwignąć można spółdzielczość kredytową z mroków i skierować ją na jasne tory.

Stanisław Mitraszewski.

Z dziennika rozporządzeń okupacji austrjackiej.

Wśród rozporządzeń, umieszczonych w Dzienniku C. i K. Zarządu wojskowego w Polsce, znajdujemy przepisy, blisko obchodzące spółki kredytowe. Tyczą się one dwóch głównie spraw: 1) moratorjum, 2) obrotu pieniężnego.

M o r a t o r j u m.

Sprawę moratoryjną reguluje obowiązujące do dziś dnia rozporządzenie Naczelnego Wodza armji z d. 4 listopada 1915 r.

(Dz. Rozp. cz. XI z d. 7 listopada 1915 r.). Uchyla ono całkowicie rozporządzenia władz rosyjskich o moratorjum i § 1244 Kod. Cyw., ustanawia natomiast dwa rodzaje zwłoki: 1) ustawową (ogólną), 2) udzielaną przez sąd (indywidualną).—Zwłoce ustawowej ulegają zasadniczo wierzytelności pieniężne, powstałe przed 31 lipca 1914 r., płatne w tym dniu lub później, o ile: a) są zabezpieczone na nieruchomościach albo oparte na b) rachunku bieżącym, dowodzie lokacyjnym lub książeczce wkładowej, c) umowie ubezpieczeniowej, d) wekslu, rewersie lub obligu notarjalnym (§ 1 Rozp.). — Ustalając tę zwłokę w zasadzie, rozporządzenie nakazuje stosować ją jedynie do kapitału, nie do odsetek; zresztą i co do kapitału wymienia szereg wyjątków, zwłaszcza w zakresie rachunków bieżących i wkładów, nakładając na instytucje kredytowe obowiązek częściowych spłat kapitału. Spłaty te rozporządzenie normuje procentowo tudzież określa najwyższy i najniższy rozmiar raty, jakiej wierzyciel żądać może, a jaką dłużnik musi wypłacić. Tak więc zwłoce nie podlegają żądania wypłaty z rachunku bieżącego lub wkładu do wysokości 5% miesięcznie od sumy należności z d. 30 lipca 1914 r., przytem sumy spłat mają następujące minima i maxima: dla rachunku bieżącego i dowodów lokacyjnych — 300 i 1000 K., dla książeczek wkładkowych — 100 i 300 K.; spłaty częściowe należności od instytucji drobnego kredytu nie mogą przekroczyć 100 K. miesięcznie. — Atoli spłata dojść może aż do 50% należności, jeżeli wierzyciel udowodni, że potrzebuje pieniędzy na opłacenie podatków państwowych lub gminnych, na ponowne podjęcie lub utrzymanie ruchu w przedsiębiorstwie przemysłowem lub rolnem, na płace lub zarobki swych pracowników, wreszcie na na opłacenie odsetek i rat od wierzytelności, zabezpieczonych na nieruchomościach[1]).

Zaznaczyć tu wypada odmienne stanowisko rozporządzenia względem instytucji kredytowych i posiadaczy w nich

[1]) Analogiczne co do zasady, nie co do sum, rozporządzenie w sprawie zwrotu wkładów bankowych wydano dla okupacji niemieckiej (Dz. Rozp. Jen-Gubern. Warsz. Nr. Nr. 46 (149), 57 (224), 65 (270), 72 (307); dziś już przestało ono obowiązywać wobec nieprzedłużenia jego mocy po 30 czerwca 1917 r.

rachunków bieżących: § 6 bowiem zwalnia od częściowej spłaty kapitału posiadacza rachunku, który w d. 30 lipca 1914 r. był dłużnikiem instytucji, zobowiązując go jedynie do opłaty odsetek.

W zakresie umów ubezpieczeniowych nie są objęte zwłoką sumy do 4000 K., które, o ileby przypadły ubezpieczonemu po d. 30 lipca 1914 r. albo należałyby się, jako pożyczka na zastaw polisy, winny być spłacane częściowo według wyżej wyłuszczonych zasad dla wierzytelności z książeczek wkładkowych.

Najmniej stanowczą jest zwłoka ustawowa co do pretensji wekslowych: dość jest, aby wierzyciel żądał pozasądownie zapłaty i w razie odmowy „uprawdopodobnił" w sądzie, że dłużnik może uiścić dług bez uszczerbku w swojem gospodarstwie,—już sąd jest mocen uchylić zwłokę ustawową i nakazać zapłatę długu wekslowego odrazu lub w ratach najdłużej do roku, licząc od dnia ogłoszenia wyroku I instancji.—

Zresztą co do pretensji z weksli, rewersów lub obligów notarjalnych władze, jak nas poinformowano, noszą się z zamiarem całkowitego uchylenia zwłoki ustawowej i zastosowania do tych należności jedynie moratorjum indywidualnego, t. j. pozostawienia sądom do decyzji sprawy rozkładania ich na raty według cech swoistych każdego poszczególnego wypadku.

Tyle co do zwłoki ustawowej.

Zwłoka, udzielana przez sąd, stosuje się do wierzytelności, nie objętych zwłoką ustawową, a więc do odsetek oraz kapitałów, nie wyszczególnionych w § 1 rozporządzenia. W tych wypadkach przyznanie lub odmowę udzielenia zwłoki pozostawiono do uznania sądu, do którego dłużnik może zwrócić się z odpowiednią prośbą jak w stadjum toczącej się akcji, tak i po ogłoszeniu wyroku w razie wszczęcia egzekucji. W obydwóch razach termin udzielonej zwłoki nie może przenosić roku (od dnia ogłoszenia wyroku I instancji lub od dnia dozwolenia egzekucji).—Wyłączone są od zwłoki sądowej między innemi wierzytelności, co do których już poprzednio sąd lub sam wierzyciel udzielił odpowiedniej zwłoki.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że rozporządzenie zabrania przymusowych sprzedaży nieruchomości na zaspokojenie prywatnej wierzytelności pieniężnej.—

Z powyższego zarysu przepisów moratoryjnych wynika, że władze austrjackie wprowadziły moratorjum w dość szerokim zakresie, gdy natomiast w okupacji niemieckiej rozporządzeniem z d. 1 grudnia 1915 r. (Dz. Rozp. Jen.-Gub. Warsz. Nr. 12(5)) zniesiono całkowicie zwłokę ustawową, pozostawiając do uznania sądów udzielanie odroczeń wypłat w sprawach o pretensje pieniężne (moratorjum indywidualne). Za wyjątek od tej zasady, t. j. za pewien rodzaj zwłoki ustawowej uważać można jedynie wyżej wzmiankowane, lecz dziś już nie obowiązujące rozporządzenie z d. 1 października 1916 r. co do zwrotu wkładów bankowych.

Obrót pieniężny.

Stosunki pieniężne w okupacji austrjackiej ułożyły się inaczej, niż w okupacji niemieckiej. Nie wprowadzono tam nowej jednostki monetarnej, jaką w Jenerał-Gubernatorstwie warszawskiem stała się marka polska, o której rozporządzenie z d. 14 kwietnia 1917 r. mówi, że „jest jedynym prawnym środkiem płatniczym w Jenerał-Gubernatorstwie". — W rozporządzeniu dla okupacji austrjackiej z d. 1 kwietnia 1917 r., dotyczącem obrotu pieniężnego, znajdujemy wprawdzie w § 1 (Dz. Rozp. część VII Nr. 34) twierdzenie, że „monety i noty waluty koronowej są ustawowymi środkami płatniczymi", lecz § 3 tegoż rozporządzenia głosi, że „publiczne kasy będą przyjmowały wszelkie zapłaty, specjalnie także zapłaty podatków i innych publicznych danin w walucie koronowej i w walucie rosyjskiej bez różnicy po urzędowym kursie przerachowania". Nie dość na tem, według urzędowej interpretacji rubel jest uważany w okupacji austrjackiej za walutę krajową (inlaendisches Zahlungsmittel).—W ten sposób korona nie wyrugowała tam rubla; nadano jej tylko prawa „ustawowego" środka płatniczego, którym dłużnik może regulować zobowiązania, zaciągnięte nawet przed 1 kwietnia 1917 r. w walucie rublowej według „każdoczesnego" kursu urzędowego. Tych zakazów, wskutek których w okupacji niemieckiej rubel poza stosunkiem do zobowiązań, zaciągniętych przed 26 kwietnia r. b., stał się zagranicznym znakiem pieniężnym, władze austryjackie nie wydały, dzięki czemu i w życiu handlowem ruble i korony pozostały narówni w obiegu. Oczywiście, „każdo-

czesny“ urzędowy kurs rubla ulega wahaniom pod wpływem wypadków politycznych i ekonomicznych i zmienia się dość często, tak iż w czasach ostatnich w ciągu niespełna miesiąca stale spadał, jak następuje: 3½ K., 3 K., 2 K. 80 h., 2 K. 60 h.; przechodzi wprawdzie ten rubel i w prywatnych stosunkach ciężkie chwile, znęca się nad nim, jak i w okupacji niemieckiej, niezdrowa spekulacja, wyszukując w nim dziurek, zmniejszających jakoby jego wartość,—jednakże z prawnego punktu widzenia rubel pozostaje nadal w okupacji austrjackiej środkiem płatniczym, choćby nawet tylko „krajowym“, lecz przyjmowanym zarówno przez kasy państwowe, jak i prywatne.

Ze wspomnianą tak trudną do poskromienia spekulacją walczą poniekąd i władze austrjackie drogą rozporządzeń. A więc rozporządzenie z d. 20 kwietnia 1917 r. (część. IX, Nr. 43) wprowadza obowiązek wyjednywania koncesji władz na prowadzenie przedsiębiorstw wymiany pieniędzy; dwa rozporządzenia z d. 20 czerwca r. 1917 (część XI, Nr. Nr. 53 i 54) regulują obrót zagranicznymi środkami płatniczymi i obrót pieniężny z zagranicą,ześrodkowując nabycie, zbyt lub zastawianie zagranicznych środków płatniczych (monet lub banknotów) oraz wypłaty, czeki i weksle na zagranicę wyłącznie w Jenerał-Gubernatorstwie wojskowem (t. zw. Ekspozyturze dewiz) lub u osób i instytucji, uprawnionych przez tęż władzę do obrotu dewizami. W tym stanie rzeczy otwiera się możność działalności na tem polu dla banków i spółek: mogą one starać się o takie uprawnienie oraz, przystąpiwszy w razie jego uzyskania do „Ekspozytury dewiz“ i poddając się jej warunkom, korzystać z pewnych ulg przy prowadzeniu ulegalizowanych operacji pieniężnych oraz przeciwdziałać machinacjom „czarnej giełdy“.

Z innych przepisów w zakresie obrotu pieniężnego wymienimy:

a) zakaz wypłat w stosunku do państw nieprzyjacielskich (Cz. IV, Nr. 13),
b) zakaz wywozu zagranicę monety złotej i srebrnej, banknotów Banku austro-węgierskiego, biletów kasowych wojennej kasy pożyczkowej, jakoteż weksli i czeków w walucie koronowej (Część IX, str. 4),

c) zakaz przywozu i przewozu środków płatniczych w walucie rublowej, jako krajowej (Część XI, str. 13),
d) ogłoszenie o wycofaniu monet niklowych; wycofanie to nastąpiło z dniem 30 kwietnia 1917 r. (Cz. VII, str. 8),
e) ogłoszenie o wymianie niezdatnych do użytku banknotów *1-o i 50-o* koronowych (Cz. V, str. 9 i 10),
f) ogłoszenie o wydaniu nowych banknotów dwukoronowych, emitowanych z datą 1 marca 1917 r. (Cz. XII, str. 18).

Stanisław Kurzyna.

Dwa zgony.

Śmierć światłego i doświadczonego pracownika społecznego sprawia zawsze szczerbę w umiłowanej przezeń dziedzinie działalności i jest dla społeczeństwa dotkliwą stratą; bez porównania dotkliwszą bywa taka strata w przełomowych chwilach życia narodu, w czasach odbudowy jego bytu. W życiu bowiem społecznem i narodowem — nawet przy największych jego reformach—nie bywa takiej epoki, któraby mogła całkowicie zerwać z poprzedzającą i nie oglądać się na doświadczenie przeszłości; niema tak postępowej działalności, aby nie opierała się o wyniki dotychczasowych mozołów, choćby tylko, jako o materjał, niechby nawet z gruntu przerabiany! Burzenie aż do podstaw, a potem dopiero budowanie na nowo i z nowego z całkowitem odrzuceniem rezultatów pracy poprzednich lat w życiu społecznem jest niemożliwe, gdyż zamiast do postępu doprowadziłoby do zacofania, do powtarzania starych błędów, których przy oglądaniu się na przeszłość uniknąć łatwo i unikać trzeba, aby sił na darmo nie marnować!

Jeśli tę cechę nieprzerwanej ciągłości ma życie społeczne w swym postępowym biegu, to oddani sprawie i wyposażeni w doświadczenie pracownicy społeczni trzymają w swem ręku i chronią od zerwania nić łączności między dawnemi i nowemi laty. Więc gdy w przełomowym czasie taki działacz społeczny odchodzi w zaświaty, większa stąd znacznie niż kiedy-

indziej, dla społeczeństwa szkoda. Niestety w takich epokach obfitsze, niż zazwyczaj, bywa śmierci żniwo!

W dziedzinie spółdzielczości nie mieliśmy nigdy i dotąd nie mamy nadmiaru sił, tem większy przeto żal ogarnia nas przy myśli o świeżych mogiłach dwóch pracowników na tem polu: ś. p. Józefa Mądrzejewskiego z Płocka († d. 21 sierpnia r. b.) i ś. p. Emila Tymińskiego z Warszawy († d. 28 sierpnia r. b.).

Z 66-iu lat życia ś. p. Józef Mądrzejewski spędził w Płocku lat 40 zgórą i zaznaczył się w dziejach miasta, jako działacz wielostronny, energiczny i wytrwały, a sprawie społecznej niezwykle oddany. Pracował we wszystkich prawie sprawach miejskich, zwłaszcza dużo czasu i sił poświęcał spółkarstwu. Był jednym z założycieli i przez lat przeszło 30 należał do zarządu stowarzyszenia spożywczego i kasy pożyczkowej „Zgoda", był również dyrektorem Towarzystwa Wzajemnego Kredytu oraz jednym z kierowników Towarzystwa Kredytowego m. Płocka; wszędzie położył zasługi, posiadał bowiem szeroką wiedzę, popartą przez życiową praktykę, tudzież niezmożoną wytrwałość. To też jego rady i wskazówki bardzo ceniono, a śmierć odczuto boleśnie w mieście i kraju.

Równie zasłużonym pracownikiem w dziedzinie spółdzielczości był ś. p. Emil Tymiński. Urodzony w Lublinie, o własnych siłach zdobył wykształcenie gimnazjalne w Żytomierzu i uniwersyteckie na wydziale prawnym uniwersytetu kijowskiego, po którego ukończeniu, wiedziony niepohamowaną tęsknotą do kraju, przybył do Warszawy. Mieszkał tu zaledwie dwa lata, gdyż powołano go na stanowisko radcy prawnego w dobrach hr. Branickiej. W tym charakterze zamieszkał w m. Olszanie, ziemi kijowskiej i, poza swymi obowiązkami, oddał się gorliwie pracy społecznej. W 1916 r. zakłada w Olszanie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, głównie dla włościan, i z małych początków doprowadza je do imponującego rozwoju, organizuje przy niem składy blachy do krycia dachów, farb, desek, maszyn rolniczych i zboża na zasiew. Prócz dodatnich ekonomicznych wyników działalnością swą wytwarza ś. p. Tymiński pewien łącznik między miejscowem rusińskiem włościaństwem a dworami polskimi. —

W r. 1912 wskutek okoliczności rodzinnych ś. p. Tymiński osiedla się powtórnie w Warszawie, i znów go widzimy przy warsztacie spółdzielczym: zostaje sekretarzem Komisji Współdzielczej, wizytuje w tym charakterze spółki prowincjonalne, bierze udział w zjazdach spółdzielczych w Królestwie i na Ukrainie, organizuje „Związek Sobieszyniaków“ i towarzystwo popierania oszczędności p. n. „Ciułacze“ na wzór czeskich organizacji; kładzie również zasługi na polu krzewienia oszczędności wśród młodzieży szkolnej, której był przez życie całe sercem oddany.

Niezależnie od tej działalności praktycznej propaguje spółdzielczość piórem. W *Przeglądzie Współdzielczym* i w *Społem* drukuje szereg artykułów, z których wymienimy: „Stan kooperacji pieniężnej w Królestwie“, „Co się dzieje z pieniędzmi na wsi?“, „O rachunkach bieżących w instytucjach drobnego kredytu“, „Rady dla stowarzyszeń drobnego kredytu, poszkodowanych podczas wojny“, „Wkłady testamentowe“. Już choćby podane tu tytuły świadczyć mogą, że ś. p. Tymiński wybierał tematy żywotne i interesujące i miał wyczucie potrzeb, znajdujących swój wyraz w ruchu spółdzielczym.

Zmarł młodo, przekroczywszy zaledwie lat 40.

Stanisław Kurzyna.

Finanse państwowe i majątek narodowy.

Pod tym tytułem znajdujemy w *Dzienniku Poznańskim* bardzo ciekawe zestawienie dr. Englicha, które pozwalamy sobie przedrukować, jako pożyteczne uzupełnienie zamieszczonego na początku numeru artykułu S. Karpińskiego „Pieniądz podczas wojny“.

Gospodarka państwowa w Niemczech wytknęła sobie znacznie większe zadania, niż gospodarka innych państw. Własnością i pod administracją państwa jest przedewszystkiem 95% wszystkich szerokotorowych kolei. Poza tem są monopolami państwowymi różnego rodzaju zakłady przemysłowe, urzędy pocztowe, telegraficzne, telefoniczne, blisko 6 miljonów hektarów domen i lasów, a także kopalnie większych rozmiarów. Wszyst-

kie przedsiębiorstwa państwowe przynosiły w roku 1913 — 1.250.000.000 M. czystego zysku.

Wydatki państwowe rozciągają się nietylko na rząd i obronę kraju, kulturę, oświatę i zdrowotność, lecz także na zabezpieczenia robotników, meljoracje gospodarcze i inne socjalne i społeczne cele.

Równoważnikiem długów państwowych są, oprócz siły podatkowej ludności, liczne państwowe zakłady zarobkujące, których wartość przewyższała przed wojną długi państwowe o kilka miljardów marek.

Państwo niemieckie wraz z państwami związkowemi miało w roku 1913 6.235.000.000 marek dochodu, na który składają się następujące cyfry:

dochody z zakładów zarobkowych 1 miljard 257.000.000 marek, czyli 20.2%,

z podatków i ceł 3.436.000.000 marek, czyli 55.1%,

z innych źródeł 1.541.000.000 marek, czyli 24.7%.

Poszczególne zakłady państwowe przynosiły w roku 1913 dochodu, jak następuje:

koleje 3.425.000.000 M. brutto, a 814.000.000 M. netto,

poczty i telegrafy 973.000.000 marek brutto, a 158.000.000 marek netto,

kopalnie 397.000.000 marek brutto, a 28.000.000 M. netto,

domeny i lasy 358.000.000 marek brutto, a 183.000.000 marek netto,

różne inne 360.000.000 marek brutto, a 74.000.000 marek netto, czyli razem 5.512.000.000 marek brutto, a 1.257.000.000 marek netto.

Wydatki państwa niemieckiego wraz z państwami związkowemi, z wyjątkiem wydatków w zakładach przemysłowych, wynosiły w roku 1913:

na wojsko i marynarkę 2.134.000.000 marek, czyli 35%,

na administrację finansową 1.045.000.000 marek, czyli 17.1%,

na długi państwowe 958.000.000 marek, czyli 15.7%,

na administrację wewnętrzną 945.000.000 marek, czyli 15.5%,

na naukę i oświatę 568.000.000 marek, czyli 9.3%,

na sądy 348.000.000 marek, czyli 5.7%,

zewnętrzne sprawy 97.000.000 marek, czyli 1.7%.

Długu miało państwo niemieckie wraz z państwami związkowemi w roku 1913/14 21.094.000.000 marek, czyli na głowę 315 marek.

Brytanja i Irlandja 14.436.000.000 marek, czyli na głowę 313 marek.

Francja 26.311.000.000 marek, czyli na głowę 663 marki.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki 4.635.000.000 marek, czyli na głowę 47 marek.

Natomiast majątek państwowy przedstawia się następująco:

Koleje państwowe posiadały w roku 1913/14 wartość 20.000.000.000 marek, państwowe kopalnie, domeny i lasy wartość 4.000.000.000 marek. Te dwie główne pozycje majątku państwowego wynosiły razem 24.000.000.000 marek, długi natomiast 21.094.000.000 marek. Majątek zatem przewyższał długi o przeszło 3.000.000.000 marek.

Majątek narodowy wynosi według rozmaitych nowszych ocen:

w Niemczech 310—400 miljardów marek,
w Anglji 300—340 miljardów marek,
we Francji 200—230 miljardów marek,
w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki 785 miljardów marek.

Z tego przypada na głowę:
w Niemczech 4650—5950 marek,
w Anglji 6550—7400 marek,
we Francji 5050—5800 marek,
w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 8250 M.

Na zakończenie jeszcze kilka cyfr, wykazujących jakie olbrzymie sumy pieniędzy wydaje się na rzeczy wcale niepotrzebne ani do życia, ani do szczęścia:

W roku 1913 wydano w Niemczech:
na tytoń (cygara, papierosy i tabakę) 1.086.000.000 marek,
na napoje alkoholowe 4.026.000.000 marek. Z tego
na wino 740.000.000 marek,
na wódkę 760.000.000 marek,
na piwo 2.526.000.000 marek.

Konkurs na wykłady z dziedziny spółkarstwa.

Patron Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu ogłasza („Poradnik dla spółek" Nr. 9) konkurs na szereg wykładów, objaśniających powstanie, dzieje, życie, znaczenie i rozwój spółek wogóle, oraz specjalnie spółek naszych. Wobec tego, że tematy, podane dla autorów sposobem przykładu, mogą zainteresować i naszych pisarzy, zajmujących się spółdzielczością, że z drugiej strony owoce konkursu będą najniezawodniej pożyteczne dla spółek Królestwa, podajemy do wiadomości naszych czytelników następujące warunki tego konkursu:

a) wybór tematów dowolny w obrębie wyżej wskazanej treści.

Dla ułatwienia podaje się szereg tematów, nie wykluczając jednak bynajmniej tematów innych.

1. Początki ruchu spółkowego.
2. Znaczenie hasła spółkowego: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".
3. Znaczenie spółek dla społeczeństwa.
4. Zarys dziejów Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.
5. Znaczenie Sejmików spółek i przyjętych na nich uchwał i rezolucji wobec spółek.
6. Żywot i praca ks. Wawrzyniaka w spółkach i Związku.
7. Żywot i praca ks. Samarzewskiego w spółkach i Związku.
8. Znaczenie Banku Związku Spółek Zarobkowych jako centrali finansowej spółek.
9. Związki i spółki działające na terenie Księstwa, Prus i Śląska.
10. Jakie korzyści odnoszą spółki z przynależenia do Związku?
11. Banki ludowe a lichwa pieniężna.
12. Spółki kredytowe a rozwój kupiectwa.
13. Na czem polega pewność banku ludowego?
14. Banki ludowe w życiu rolnika.
15. Spółki jako dźwignia dla dzielnych jednostek.
16. Spółki a krzewienie oszczędności.
17. Co ważniejsze: wysoka dywidenda czy fundusze rezerwowe?
17. Dlaczego spółki dbać powinny o powiększenie majątku własnego?
19. Historja spółek zakupu i sprzedaży dla rolnictwa gdzieindziej i u nas.
20. Dzieje i znaczenie spółek „Rolników".
21. Dlaczego „Rolniki" mają widoki korzystnego rozwoju?

b) każdy autor może nadesłać kilka prac na jeden temat lub kilka na rozmaite tematy.—Na czele każdej pracy powinno się umieścić godło, a w dołączonej zamkniętej kopercie z napisanem na zewnątrz godłem należy przesłać nazwisko i adres autora.

Prace należy nadesłać p. a. „Patronat Spółek", Poznań, ul. Wilhelmowska, 26, najpóźniej do 1 listopada r. b.;

c) wykłady nie powinny obejmować mniej niż 10 ani więcej niż 16 stron druku formatu małej ósemki;

d) wymaga się prac oryginalnych, gotowych do wygłoszenia, napisanych żywo i barwnie, z jasną i przejrzystą dyspozycją, dostosowanych do zrozumienia przeciętnych u nas członków spółek;

e) wyznacza się nagrody następujące:
dwie pierwsze — po 100 M.,
dwie drugie — „ 75 „ ,
dwie trzecie — „ 60 „ .

O ile nadesłane prace nie będą odpowiadały wymaganiom sądu konkursowego, zastrzega się temuż sądowi prawo innego podziału nagród;

f) nagrodzone prace przechodzą z prawem drukowania ich na własność rozpisującego konkurs, któremu pozatem służy prawo nabycia od autorów prac nienagrodzonych za osobnem porozumieniem;

g) do sądu konkursowego poproszono członków Patronatu Związku Spółek, p. p.: wicepatrona dr. Rzepnikowskiego, ks. prob. Bolta, dr. Karasiewicza, dyr. J. Dziembowskiego, dr. Bajońskiego, dyr. Rynarzewskiego.

Pierwsza szkoła kooperacji.

Dnia 25 września nastąpił ważny wypadek w życiu naszej spółdzielczości: w Ołtarzewie pod Ożarowem (stacja kolei kaliskiej, pół godziny jazdy z Warszawy) otwarto pierwszą w Polsce stałą szkołę dla kooperatystów. Szkoła jest własnością Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych, powstała dzięki staraniom dyrektorów Związku: Stanisława Wojciechowskiego i Romualda Mielczarskiego oraz dzięki ofiarności pani Eugenji Kierbedziowej, skutkiem czego nosi nazwę kursów kooperacji imienia Stanisława Kierbedzia w Ołtarzewie.

Zadaniem kursów—teoretyczne i praktyczne przygotowanie sklepowych dla stowarzyszeń spożywczych w przeciągu

5-ciu miesięcy. Program nauk obejmuje następujące przedmioty: język polski, arytmetykę, rachunkowość w stowarzyszeniach, geografję, kooperację, handel, kaligrafję—razem w przeciągu 5 miesięcy 580 godzin. Pozatem praktyczne zajęcia w sklepie przy szkole oraz wycieczki do stowarzyszeń. Niezależnie od powyższego będą urządzane pogadanki przez zaproszonych specjalnie prelegentów. Na kursa przyjmuje się młodzież męską od lat 18 do 30. Kandydaci, którzy odbyli praktykę w stowarzyszeniach, mają pierwszeństwo przed innymi. Każdy kandydat musi wykazać się dokładną znajomością czytania i pisania po polsku, oraz 4 działań arytmetycznych. Wszyscy uczniowie mieszkają w gmachu szkolnym pod opieką nauczycieli, za co wraz z utrzymaniem i opłatą szkolną płacą zaledwie 450 marek.

W dniu otwarcia szkoły było 47 uczniów, a zapewne przybędzie jeszcze 13 z okupacji austrjackiej. Więcej szkoła pomieścić nie może. Kandydatów zgłosiło się około 100. Z liczby 47 uczniów było 25 z poprzednią praktyką, 22 bez praktyki. Za 12 uczniów płacą stowarzyszenia, 3 jest półstypendystów, zaś 32 opłaca szkołę z własnych funduszów.

Szkoła znajduje się pod zwierzchnim nadzorem i kierunkiem władz związku, które też na uroczystość stawiły się w komplecie. Przybywających gości witali uczniowie z dzielnym kierownikiem szkoły p. Dąbrowskim i z jego pomocnikiem p. Lipińskim. Prześliczna pogoda czyniła wspaniały gmach szkolny niezwykle miłym, zaś widok uczniów odrazu wszystkich ku sobie radośnie usposobił. Najbliżsi sąsiedzi szkoły przybyli w dość pokaźnej liczbie. Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia całego domu przez znanego w całym kraju kooperatystę z Liskowa, ks. kanonika Blizińskiego, poczem w imieniu Związku Stowarzyszeń Spożywczych powitał zebranych prezes Rady Nadzorczej, p. Stanisław Karpiński:

„Pamiętajmy o tem wszyscy — mówił p. Karpiński — że jest to pierwsza szkoła tego typu w Polsce. Niechaj pamiętają o tem wszyscy, którzy ze szkołą mieć będą do czynienia, a przedewszystkiem Związek jako bezpośredni jej opiekun. Niechaj pamiętają też o tem mieszkańcy Ołtarzewa i najbliższych okolic i niechaj naszą uczelnię otoczą życzliwą i trwałą opieką. Niechaj pamiętają o tem pierwsi nauczyciele tej szkoły, niechaj wiedzą, że nauczając w pierwszej polskiej szkole spółdzielczej, tem samem stają w szeregu przodowników działalności oświatowej naszej kooperacji.

Niechaj dumą szlachetną przejęci, dumą zrodzoną z ukochania celu, podążają do niego wytrwale, zwalczając cierpliwie wszystkie przeszkody. Niechaj wreszcie pamiętają o tem

pierwsi nasi uczniowie! Wierzajcie mi drodzy, że niema większego szczęścia nad spełnianie powszedniego obowiązku w poczuciu jego ważności. Oto jesteście w szkole, która ma was nauczyć spełniać wasz przyszły obowiązek dobrze. Jeśli się tego nauczycie, to prosta droga, na którą już większość z was wstąpiła, okaże się łatwiejszą do przebycia, a jeśli ujrzycie cel, do którego ta droga prowadzi, to wyda się wam promienistą. Celem tym jest tryumf naszej idei spółdzielczej, a treścią tej idei—hasło Mickiewicza, będące naszem godłem: „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“. A więc do pracy „razem, młodzi przyjaciele!“

Na zakończenie przemówienia p. Karpiński zakomunikował uchwałę Rady Nadzorczej Związku, wpisaną do protokółu z posiedzenia Rady, które się odbyło w przeddzień otwarcia szkoły:

„Rada z wdzięcznością wspomina tych wszystkich, którzy pracą swą, zapałem i ofiarnością przyczynili się do powstania pierwszej szkoły spółdzielczej w Polsce, a więc przedewszystkiem dyrektora Wojciechowskiego i zacną Polkę Eugenję Kierbedziową, którzy, niestety, dzisiaj oddzieleni są od kraju losami wojny i dlatego nie mogą wziąć udziału w uroczystości, wieńczącej ich dzieło. Rada w dalszym ciągu stwierdza, że otwarcie szkoły już podczas wojny stało się możliwem tylko dzięki zabiegom i wysiłkom dyrektora Mielczarskiego oraz pomocy obecnego kierownika szkoły, p. Franciszka Dąbrowskiego, za co niniejszem składa im gorące podziękowanie“.

Następnie dyrektor Mielczarski przedstawił historję powstania szkoły i wykazał cele, które winna osiągnąć. W słowach niezwykle serdecznych zwrócił się do uczniów, aby pamiętali o tem, jakie zalety winien posiadać pracownik stowarzyszenia, i zakończył wezwaniem do pilnego spełniania obowiązku, co jedynie przynieść może największą sumę szczęścia.

W końcu wszyscy zgromadzeni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem wyczerpującego sprawozdania kierownika szkoły, p. Dąbrowskiego o składzie uczniów, o ich pochodzeniu i przygotowaniu, o planie zajęć szkolnych, o rozkładzie dnia i o regulaminie wewnętrznym. Zarówno sprawozdanie, jak i cały stosunek szkoły do uczniów wywarły na zgromadzonych jaknajlepsze wrażenie.

Po bardzo serdecznem przemówieniu jednego z uczniów i odpowiedzi p. Karpińskiego cała Rada Nadzorcza Związku wraz z obecnymi gośćmi zwiedziła szczegółowo wszystkie pomieszczenia gmachu, wraz z magazynem i sklepem spożywczym, prowadzonym na zasadach spółdzielczych. W każdym

pokoju udzielali wyjaśnień dyżurni uczniowie. Cały gmach zarówno na zewnątrz, jak wewnątrz, robi jak najlepsze wrażenie.

Literalnie wszystkie pomieszczenia, jak sala wykładowa, jadalnia, sypialnie, umywalnie, łazienka, pralnia i kuchnia toną wprost w potokach światła. Czystość wszędzie wzorowa. Na ścianach porozwieszane portrety Mickiewicza, Kościuszki, Staszyca. W sali jadalnej piękny obraz Chrystusa. Pozatem widnieją plakaty z odpowiednimi napisami, a więc czytamy w sklepie spożywczym: „oszczędność to obowiązek“, w jadalni: „nie pijcie wódki, pijaństwo prowadzi do nędzy i suchot“, w sypialni: „nie plujcie na ziemię“ i t. d.

Podczas przekąski kierownik szkoły wraz z gospodynią dawali najszczegółowsze wyjaśnienia, dotyczące porcji żywnościowych uczniów. Z zestawienia sumy zużywanych artykułów z ich ceną można było napewno wyciągnąć ten wniosek, że utrzymanie szkoły nie będzie dla Związku pozycją... dochodową. Z radością też władze Związku wysłuchały przemówienia jednego z okolicznych ziemian, który zapewniał, że sprawa szkoły nie będzie im obojętną.

O godzinie 3-ciej zgromadzeni rozeszli się z tem mocnem przekonaniem, że powstała placówka w całem tego słowa znaczeniu kulturalna, bezwzględnie pożyteczna.

Władze Związku odprowadził na dworzec kolejowy zastęp uczniów w sprawnym ordynku, prowadzonym przez nauczyciela szkoły p. Lipińskiego.

Delegacje Banku Towarzystw Spółdzielczych do spółek.

W ostatnim czasie na żądanie spółek Bank wysyłał do nich swoich urzędników w celu sprawdzenia, a w razie potrzeby i uporządkowania książek:

12	kwietnia	1916 r.	do	tow.	poż.-oszczęd.	w	Grójcu,
10	czerwca	„	„	„	„	„	Strykowie,
12	„	„	„	„	„	„	Głownie,
30	„	„	„	„	„	„	Ojrzanowie,
1	sierpnia	„	„	„	„	„	Garwolinie,
20	grudnia	„	„	„	„	„	Grodźcu,
11	stycznia	1917 r.	„	„	„	„	Garwolinie,
1	kwietnia	„	„	„	„	„	Grójcu,
12	maja	„	„	„	wzaj. kred.	„	Zawierciu,
21	„	„	„	„	poż.-oszcz.	„	Niewieszu,
1	czerwca	„	„	„	„	„	Uniejowie,

16 sierpnia 1917 r. do tow. poż-oszczędn. w Pogoni,
5 września „ „ II „ „ „ „ Zambrowie.

Pozatem kilkakrotnie wysyłano urzędnika Banku do ostrowieckiego tow. wzaj. kredytu, zaś od dłuższego czasu urzędnik Banku stale pracuje w tow. poż.-oszcz. w Ostrołęce. Niezależnie od powyższego d. 2 września i 7 października urzędnik Banku był obecny na zebraniu organizacyjnem nowego tow. poż.-oszczęd. w Henrykowie pod Warszawą.

Z rynku pieniężnego.

Najcharakterystyczniejszym objawem na naszym rynku pieniężnym we wrześniu, jak i w sierpniu było ciągłe obniżanie się kursu rubla. Że posiadacze rubli coraz więcej tracą do nich zaufanie—dziwić się temu nie można: upadek Rygi, Jakobstadtu, wewnętrzna anarchja w Rosji, widoczny brak silnego rządu w „odrodzonem" Państwie Rosyjskiem—wszystko to bez wątpienia nie może wpływać dodatnio na kurs waluty rosyjskiej. W początku września było kilka dni takich, że, mając ruble w kieszeni, nic za nie faktycznie kupić nie było można; to też pomiędzy posiadaczami ich zapanował tak paniczny nastrój, że poczęli się wyzbywać rubli bez względu na ich cenę i wynikającą stąd stratę. Nic dziwnego więc, że ruble z 233 marek (kurs z końca sierpnia) spadły do 208 marek za 100 rubli (co czyni $48.07^1/_2$ kop. za markę), czyli niżej kursu paritetowego o całe 8 marek na setce rubli. Dopiero w połowie miesiąca nastąpiło pewne uspokojenie na rynku walutowym, ruble podniosły się do 218 marek za sto i przy tym kursie utrzymały się aż do ostatnich dni września, kiedy znów spadły do 212. Muszę tu zaznaczyć, że wspomniane wyżej kursy są ceną banknotów pięciusetrublowych; cena banknotów drobniejszych, poczynając od sturublowych, ukształtowała się wyżej skutkiem zapotrzebowania ich ze strony pomniejszych domów bankierskich, to też różnica pomiędzy ceną pięciusetrublówek i banknotów drobniejszych wynosiła na początku miesiąca około trzech marek na setce, w końcu zaś doszła do dziesięciu. I znów muszę się zastrzedz, że wszystkie te kursy stosują się tylko do rubli bez najmniejszej skazy, kwestja bowiem banknotów uszkodzonych nie została dotychczas bynajmniej rozstrzygnięta. Sprzedawcy marek ani na chwilę nie przestali żądać rubli, któreby wytrzymywały „ekspertyzę pod światło", dochodząc czasem wprost do absurdów,

np. żądając pięciusetrublówek czerwonych (starszej emisji), a nie białych.

Komitet Giełdowy Warszawski nie przestawał zwoływać narad z przedstawicieli instytucji finansowych, wystąpił nawet o interwencję do Rady Miejskiej, która postanowiła wydać odezwę do ludności i rozlepić ją na rogach ulic, — wszystko to jednak żadnego skutku dotychczas nie osiągnęło.

Słyszy się często narzekania na nasze banki, że nie potrafią przeciwdziałać obecnej spekulacji rublowej. Trzeba jednak zrozumieć położenie banków, które od dwuch lat przeszło pozbawione są instytucji centralnej, zaś od trzech lat — normalnych wpływów, przyczem wciąż muszą trzymać duży zapas gotowizny, gdyż coraz nowe wypadki powodują masowe żądania zwrotu wkładów. Wobec takiego stanu rzeczy banki nie mogą sobie pozwolić na szerokie gesty w rodzaju nieograniczonego nabywania uszkodzonych banknotów rosyjskich i trzymania ich w skarbcu do nie dającego się określić czasu zawiązania stosunków z Bankiem Państwa. Pamiętajmy o tem, że w okupacji niemieckiej ruble od dnia 26 kwietnia r. b. prawnie stały się już tylko towarem, przestały zaś być środkiem płatniczym, z wyjątkiem dawnych zobowiązań zaciągniętych przed 26 kwietnia. Banki zaś mogą nabywać tylko taki towar, który w razie potrzeby da się łatwo zrealizować na gotówkę. Dopóki nabywcy rubli nie przestaną poddawać ich świetlnym badaniom, dopóki nie nastąpi interwencja prawa, dopóty wszyscy posiadacze rubli, a więc i banki, będą w położeniu bezradnem.

Co się tyczy koron, to w stosunku do marek kurs ich obniżył się: w końcu sierpnia za 100 koron płacono 65 marek, zaś w końcu września — 63. Ponieważ jednak tranzakcje koronami dokonywane są u nas przeważnie na rachunek okupacji austrjackiej, gdzie rubel nie przestał być prawnym środkiem płatniczym, przeto cena koron u nas kalkulowana jest na ruble i w stosunku do nich podniosła się: cena 65 marek z końca sierpnia, przy ówczesnym kursie rubli 233, odpowiada rb. 27.88 za 100 koron, płacone zaś w końcu września za 100 koron 63 marki przy kursie rubli 212 odpowiadają cenie rb. 29.70, co czyni prawie o 2⁰/₀ więcej.

W związku że zniżką kursu rubla obniżył się ogólnie kurs naszych papierów procentowych jako papierów rublowych. Na początku miesiąca, kiedy kurs rubli spadał stale ale powoli, kurs papierów obniżał się tak samo, przyczem obroty były niewielkie; z chwilą gwałtowniejszego spadku rubla aż do 208 kursy papierów tak samo zaczęły szybko spadać, wykazując różnicę po 5, nawet 10 marek dziennie. Jednakże spadek ten był

mniejszym od spadku rubli, skutkiem czego cena papierów obliczona w rublach wykazuje nie zniżkę, lecz zwyżkę, nawet znaczną.

Chętnych nabywców miały przedewszystkiem 4½% Listy Zastawne Ziemskie. Wprawdzie i one ulegały większym lub mniejszym wahaniom, zasadnicza tendencja jednak dla nich pozostała mocna i pokup przeważał nad podażą. Kurs z końca sierpnia, wynoszący 224 m. za sto rb. w listach, spadł aż do 205 m. (kiedy ruble spadły do 208), nie utrzymał się jednak długo na tym niskim poziomie i wkrótce podniósł się do 218, a nawet do 220 m. W końcu miesiąca Listy Ziemskie spadły znów do 216 m., ale nawet przy tym kursie cena ich przeliczona na ruble jest znakomita, albowiem przy kursie rubli 212 wynosi Rb. 101.85!

4% Listy Zastawne Ziemskie przez cały miesiąc były prawie w zupełnem zaniedbaniu, obrotów minimalnych dokonywano po cenie 185 i 184 m. za sto rb. w listach.

W dziedzinie 5% Listów Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy obroty również nie przybierały większych rozmiarów. Przy zniżce rubli straciły na kursie w porównaniu z kursem sierpniowym dziesięć marek na setce, jednego dnia nawet dwadzieścia marek, doszły bowiem do 180 m. za sto rubli. Podobnie jednak jak 4½% Listy Ziemskie nie utrzymały się na tym niskim poziomie, podniosły się wkrótce do 190 m. i po tej cenie znajdowały chętnych nabywców.

4½% Listami m. Warszawy obracano daleko mniej. Ulegając ogólnemu prądowi zniżkowemu spadły one ze 178½ m. (kurs z końca sierpnia) do 160 m., następnie podniosły się do 170 m.; na tym poziomie jednak nie utrzymały się: w końcu miesiąca można było znaleźć na nie nabywców zaledwie po 164 — 162 m.

Najmniejsze stosunkowo obniżenie kursu wykazują 6% Obligacje m. Warszawy: podczas największej zniżki spadły do 200 m., czyli w stosunku do kursu z końca sierpnia obniżyły się tylko o 6 marek na setce rb. Później skutkiem większego zapotrzebowania kurs ich podniósł się do 202 — 203 m. i na tym poziomie utrzymał się aż do ostatnich dni września.

Z papierami prowincjonalnymi zupełna cisza. Poszukiwano nieco Listów Lubelskich, Łomżyńskich i Piotrkowskich, tranzakcje dochodziły jednak do skutku bardzo ciężko, wobec braku oddawców z jednej strony, z powodów walutowych — z drugiej: nabywcy z okupacji austrjackiej chcą płacić rublami, tutaj zaś stoi temu na przeszkodzie kwestja uszkodzonych banknotów. Skutkiem zniżki kursu rubla kurs papierów prowincjonalnych w stosunku do cen sierpniowych obniżył się

nieco: 5% Łódzkie — 165, takież 4½% 150, Częstochowskie 170, Kaliskie 155, Kieleckie 178, Lubelskie 185, Łomżyńskie 152, Piotrkowskie 160, Płockie 175, Radomskie 180, Siedleckie 145, Suwalskie 130 — wszystko w markach za 100 rb. listów.

Papiery rosyjskie bez obrotów. Nabywano trochę 4% Serji, lecz niechętnie, po cenie początkowo 92½%, w końcu zaś 90%. W początkach września nabyto niewielką partję 5% Pożyczki Państwowej Rosyjskiej z 1914 i 1915 roku po 71%. Kurs 4% Renty Państwowej Rosyjskiej z dołączonym arkuszem kuponowym w żądaniu 75%. Ogólny brak odbiorców na papiery rosyjskie tłomaczyć sobie należy tem, że wszystkie pożyczki państwowe, które zostały wypuszczone przed 5 sierpnia 1915 roku, mają być przed 1 listopada r. b. złożone w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do ostemplowania za opłatą ½‰, minimum 50 fen. od arkusza; wszelkie obroty papierami rosyjskimi wypuszczonymi po 5 sierpnia 1915 r. są obecnie zabronione. Pod wpływem wiadomości o nowej wielkiej pożyczce premjowej w Rosji obniżyły się również znane powszechnie trzy dawne premjówki, przy bardzo niewielkich obrotach: pierwsza do 1360, druga do 1120, Szlachecka do 900 marek za jedną 100-rublową premjówkę.

We wrześniu w dalszym ciągu podrożało złoto i srebro: za sto rubli złotych płacono 350, za sto srebrnych — 164 ruble banknotami.

Stan rachunków główniejszych banków emisyjnych tak się przedstawia:

Bank Rzeszy Niemieckiej w miljonach marek:

	15-IX	*15-VIII*
Zapas złota	2404	2402
„ innych kruszców . .	104	87
Obieg banknotów	9475	8934

Rosyjski Bank Państwa w miljonach rubli:

	14-IX	*14-VIII*
Zapas złota	1293	1295
Złoto zagranicą	2309	2308
Srebro i monety zdawkowe .	130	124
Obieg banknotów	15397	14125

Bank Francuski w miljonach franków:

	20-IX	*16-VIII*
Zapas złota	3280	3270
Złoto zagranicą	2037	2037
Zapas srebra	260	260
Obieg banknotów	20956	20458

Bank Angielski w tysiącach funtów szterlingów:

	20-IX	*16-VIII*
Rezerwa banknotów . .	32508	32041
Zapas gotówki złotej . .	54724	53636
Obieg banknotów . . .	40666	40045

Ceny przekazów pieniężnych na giełdach zagranicznych:

w Amsterdamie	*6-IX*	*13-IX*	*27-IX*
na Berlin	33.22	32.75	33.05
„ Paryż	41.32	41.—	40.95
„ Wiedeń	21.—	20.73	20.95
„ Szwajcarję	49.50	50.60	50.23
„ Szwecję	80.25	80.40	81.22
„ Londyn	11.33	11.31	11.30
„ New-York	237.50	237.38	236.75
w Zurichu	*6-IX*	*13-IX*	*27-IX*
na Berlin	66.50	65.—	65.75
„ Paryż	83.50	81.40	81.60
„ Wiedeń	42.—	41.50	41.75
„ Londyn	22.90	22.40	22.48
„ New-York	481.—	470.—	472.—
„ Amsterdam	201.—	199.—	199.25
„ Włochy	63.50	60.75	60.95
w Paryżu	*6-IX*	*13-IX*	*24-IX*
na Londyn	27.15	27.15	27.15
„ New-York	570.—	570.—	570.—
„ Szwajcarję	118.50	121.50	122.50
„ Amsterdam	244.—	244.50	244.50
„ Rosję	99.—	87.—*)	100.—
„ Szwecję	195.—	195.—	198.—
„ Włochy	75.50	74.50	75.—

Poniżej przytaczamy ciekawe zestawienie cen funta szterlinga w krajach sprzymierzonych i neutralnych:

	lipiec 1914 r.	*lipiec 1915 r.*	*lipiec 1916 r.*	*lipiec 1917 r.*
w New-Yorku	4.87	4.76	4.76	4.76
„ Amsterdamie	12.12	11.92	11.48	11.54
„ Zurychu	25.18	25.65	25.20	21.94
„ Sztokholmie	18.24	18.65	16.85	15.27
„ Paryżu	25.18	26.65	28.13	27.36
„ Rzymie	25.27	29.22	30.52	34.38

*) czyli że 1 frank kosztował 115 kop. zamiast $37^1/_2$.

Ceny niektórych papierów na giełdzie piotrogrodzkiej 8-go września:

4% Renta	78.25
5% Poż. Państw. 1905 i 1908 r.	86.50
„ „ „ 1914 i 1915 r.	86.50
5½% „ „ 1915 r.	97.—
4½% „ „ 1905 r.	103.—
5% „ „ 1906 r.	140.—
5% Listy szlach. i włośc.	84.—
4% Pożyczka złota	167.—
Premjówki I Em.	890.—
„ II „	625.—
„ Szlacheckie	515.—
4½% L. Ziem. Wileńskie	87.—
„ „ „ Kijowskie	78.—
Bank Azowsko-Doński	740.—
„ Wołżańsko-Kamski	1365.—
„ Międzynarodowy	870.—
„ Prywatny Piotrogr.	298.—
„ Ros. dla Handlu Zewn.	760.—
„ Ros. Handl.-Przemysł.	470.—
„ Syberyjski	760.—
„ Piotrogrodzki Handl.	465.—
„ Ryski Handlowy	245.—
„ Wileński Ziemski	350.—
Bakińskie Naft.	1200.—
Briańskie metalurg.	255.—
Hartman	380.—
Doniec-Jurjew.	420.—
Malcew	330.—
Nikopol-Marjupol	235.—
Putiłowskie	140.—
Sormowo	270.—
Baltyckie	225.—
Leńskie	910.—
Ros. złote	122.—

Urzędowe ceny przekazów zagranicznych w Piotrogrodzie ogłaszane przez Kancelarję Kredytową:

	8-IX	*6-VIII*
Funty szterlingi	25.—	20.—
Franki francuskie	95.—	74.—
„ szwajcarskie	117.—	95.—
Korony szwedzkie	178.—	140.—
„ norweskie	163.—	126.—

	8-IX	6-VIII
Korony duńskie	162.—	128.—
Liry włoskie	72.—	59.—
Leje rumuńskie	37.50	36.—
Guldeny holenderskie	222.—	178.—
Jeny japońskie	271.—	217.—
Dolary amerykańskie	5.25	4.20.

H. G.

Głosy czytelników.

W sprawie przyszłej jednostki monetarnej w Polsce p. Czesław Danielewicz z Warszawy stawia następujący wniosek: „uznać wprowadzenie systemu dziesiętnego za konieczne i przyjąć jako monety: „grosz“, „srebrny“, równy 100 groszom, i „dukat“, równy 1000 groszom. „Złoty" (lepiej „złotówka“) pozostawić nadal jako trzydziestogroszową monetę do liczenia w życiu potocznem, jak we Francji susy.

Waga „srebrnego“ 9,56 grama, w tem 9,02 grama czystego srebra, waga dukata — 4,30 grama, w tem czystego złota 3,86 grama.

Proponowanej nowej walucie polskiej możnaby zarzucić dużą stosunkowo wartość „srebrnego“ w porównaniu z frankiem, koroną, marką i szylingiem. Dobrze byłoby ze względów ekonomicznych wartość tej średniej jednostki monetarnej zmniejszyć nawet do połowy, t. j. 25—30 kopiejek. Wartość zaś największej jednostki—dukata dobrzeby było powiększyć, nawet podwoić, mając na względzie zmniejszenie ilości cyfr, wypisywanych w książkach buchalteryjnych przy prowadzeniu miljonowych rachunków".

W tej samej sprawie wystąpił p. Aleksander Iżycki z projektem, aby „złoty polski“ był dużą jednostką, odpowiadającą 100 frankom, zaś jeden grosz odpowiadałby 1 frankowi i zawierałby 100 centów. Projekt nie liczy się z niezbędnością dobrej m a ł e j jednostki monetarnej, wobec której chodzi o nazwę, odpowiadającą wartości 1 franka, nie zaś 100 franków. Oczywiście, że grosza nie można podnosić do znaczenia podstawowej jednostki monetarnej, ponieważ ma obecnie i powinien zachować w przyszłości znaczenie monety zdawkowej.

Wreszcie p. F. C., przyjmując z uznaniem projekt *Siły* co do nazwy „złoty polski“, jako pomysł praktyczny, bo pozbawiony ekscentryczności nazw nowopowstających, pragnąłby

jednakże, aby miano jednostki monetarnej odpowiadało rzeczywistości i co do metalu, z którego moneta będzie bita; z tego względu dogadzałby mu więcej, jako jednostka średnia, „srebrnik“, lub „srebrny“, bity ze srebra, równy 100 groszom miedzianym i 1/10 „złotego polskiego“, wyrabianego w rzeczy samej ze złota. W ten sposób p. F. C. stosownie do trzech metali proponuje trzy nazwy: „złoty“, „srebrny“ lub „srebrnik“ („a lepiej jeszcze dla łatwiejszej wymowy „srebnik“ — pisze autor) i „grosz„ lub „miedziak“.

Ostatnie wydawnictwa.

Dr. Paweł Spandowski. Z praktyki spółek wielkopolskich. Cztery wykłady. Nakładem Związku spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie. Poznań 1917. Str. 110.

Wykłady „Z praktyki spółek wielkopolskich", wygłoszone w lutym 1917 r. przez p. P. Spandowskiego na kursach Akademickich dla Wyższej Administracji Polskiej w Warszawie, a dziś ogłoszone drukiem w Poznaniu, traktują o praktyce spółek, a więc obrazują ich rozwój i życie. Chociaż o spółkach w Wielkopolsce posiadamy już prace innych autorów polskich, a nawet i obcych, książka p. P. Spandowskiego jest bardzo pożytecznem i cennem źródłem wiadomości praktycznych. Zawiera ona krytykę metod postępowania i obraz stosunków, które przeszły przez probierz czasu i ustaliły się jako najlepsze.

Z historji książka p. P. Spandowskiego przytacza tylko najważniejsze dane, konieczne do zrozumienia dzisiejszego stanu spółkarstwa.

Wykładów jest cztery. Pierwszy przedstawia charakterystyczne rysy spółek wielkopolskich, teren, na którym się rozwijają, i rolę, jaką odgrywają w społeczeństwie. Drugi i trzeci mówi o rodzajach spółek, o tem, jak pracują i rozwijają się, oraz o organach kierowniczych poszczególnych spółek. Czwarty wykład poświęcony jest przedstawieniu zakresu czynności centralnych instytucji spółkowych, t. j. związku rewizyjnego i banku związku spółek zarobkowych.

Początkowo zakładano na ziemi wielkopolskiej spółki

kredytowe. Dopiero w r. 1891 założono w Poznaniu pierwszą spółkę parcelacyjną. W tym samym roku powstały też w Poznaniu dwie spółki budowlane. Następnie rozpoczęto zakładać rolnicze spółki pod nazwą „Rolników". Wreszcie w ciągu ostatnich dwu dziesięcioleci założono sporą ilość spółek najróżniejszych: drukarni, spółek wydawniczych, browarów, spółek dla handlu towarami bławatnymi i in.

Gdy nowa ustawa o spółkach z r. 1889 zaprowadziła obowiązkową dwuletnią rewizję spółek, zgromadziły się prawie wszystkie spółki w „Związku".

Nietylko w Poznańskiem, ale i gdzieindziej nasuwa się kwestja, czy lepiej tworzyć liczne drobne spółki, rozsiane jak najgęściej, czy też dążyć do wytworzenia większych instytucji, mających więcej żywotności. Kwestja ta dotychczas ostatecznie rozstrzygniętą nie została. Wielkopolski ruch spółdzielczy szedł za zasadą wielkich spółek, co miało swoje lokalne powody, głównie konieczność sprostania konkurencji spółek niemieckich. Konkurencję tę łatwiej było skutecznie prowadzić spółkom, zaopatrzonym w znaczne fundusze. Spółki wielkopolskie udzielały też znacznych pod względem wysokości pożyczek, nawet ponad 100,000 marek, co pociągało do spółek osoby zamożniejsze.

Rozwój w tym kierunku sprawił, że w banku ludowym łączą się wszystkie warstwy i stany, od robotnika do magnata.

Odbija się to na wkładach. Obok drobnych wkładek oszczędnościowych posiadają wielkopolskie banki ludowe znaczne depozyty, przekraczające niekiedy 100,000 marek. Za rok 1915 naliczono przeszło 3,200 depozytów ponad 10,000 marek.

Większe instytucje mogą również zapewnić swym pracownikom lepsze warunki. Ma to duże znaczenie dla rozwoju spółek, gdyż daje możność pozyskiwania i utrzymywania przy pracy pracowników wyrobionych z odpowiedniem wykształceniem. Warunki materjalne, które większość spółek może dać swym pracownikom, są bardzo dobre. Stąd nie zachodzą w nich prawie wcale przypadki, by zdolniejsze jednostki opuszczały organizację spółkową ze względu na polepszenie warunków materjalnych.

Przecięciowo jedna spółka pożyczkowa przypada na 10,000 ludności polskiej. Wielkopolskie banki ludowe zaspakajają potrzeby kredytowe przeszło 30,000 przemysłowców, rzemieślników i kupców, obok 85,000 rolników. Długoletnia praktyka dowiodła, że jedna spółka służyć może równocześnie tak rolnictwu, jak rzemiosłu i kupiectwu.

Wśród różnych spółek najliczniejsze są spółki kredytowe. Posiadają one 126,000 członków, gdy spółki niekredytowe —

19,000. Kapitał obrotowy spółek kredytowych wynosi 360 miljonów marek, spółek niekredytowych—36 miljonów. Spółki kredytowe tworzą podwalinę dla innych rodzajów spółek. W organizacji wielkopolskiej nie zakładano spółki niekredytowej nigdy w takiej miejscowości, w którejby już nie był istniał poważniejszy bank ludowy.

Według niemieckiej ustawy o spółkach prawnie zobowiązać spółkę mogą zawsze cońajmniej dwie osoby. Ta zasada kolegjalności w zarządzie zabezpiecza spółki przed nieumiejętnością lub złą wolą jednostki. Wielkopolski ruch spółdzielczy zasadę tę pojął najzupełniej i ustanowił liczbę członków zarządu nietylko na dwu, ale na trzech współodpowiedzialnych w razie niedbalstwa i niedozoru ludzi. Interesy załatwiać można tylko w lokalu spółki, podczas godzin biurowych i w obecności conajmniej dwu członków zarządu. Rewizorowie zasady tej pilnują ściśle, nie pozwalając na jej pomijanie.

Wybór odpowiedniego człowieka na członka zarządu wielkiej był wagi. Wybór ten spoczywał w początkach ruchu spółdzielczego przeważnie w rękach walnego zebrania członków. Okazało się to jednak niepraktycznem, a często nawet niebezpiecznem. Walne zebranie, składające się z wielu głów i obradujące przez czas krótki, nie jest zdolne do należytego zastanowienia się nad kwalifikacjami kandydatów do zarządu.

Uznano, że do wybierania członków zarządu odpowiedniejszą będzie rada nadzorcza. Dziś Związek Wielkopolski posiada tylko kilka spółek, w których walne zebranie ma prawo odrzucenia członka zarządu, wybranego przez radę nadzorczą. Bezpośredniego zaś wyboru zarządu przez walne zebranie niema już nigdzie. Za to wprowadzono kontrolę Zarządu przez Związek Spółek. Patron spółek posiada na mocy ustaw związkowych prawo zażądać, pod grozą wykluczenia opornej spółki ze Związku, usunięcia członka Zarządu, którego uznał za nieodpowiedniego. W ostatnim czasie przyjęto rezolucję, że każda spółka, należąca do Związku, ma obowiązek przed ostatecznym wyborem przedłożyć listę kandydatów na członków Zarządu patronowi spółek. Patronowi zaś wolno skreślić tych kandydatów, których uważa za nieodpowiednich.

Rada nadzorcza składa się zwykle z dziewięciu członków, wybieranych przez walne zebranie na trzy lata. Rada nadzorcza ma obowiązek czuwać stale nad spółką i informować się o wszystkich jej czynnościach. Pewne najważniejsze sprawy zwykle są zastrzeżone ustawowo dla wspólnej uchwały zarządu i rady nadzorczej.

Walne zebranie członków, chociaż jest instancją najwyższą, jednakże w życiu spółki odgrywa rolę najmniejszą i na

rozwój spółki wywiera wpływ najsłabszy. U wielu spółek jest walne zebranie tylko formalnością.

Spółki wielkopolskie stosują zasadę nieograniczonej odpowiedzialności członków. Na 209 spółek kredytowych, należących do Związku, jest tylko 11 z odpowiedzialnością ograniczoną, a nowych takich spółek Związek nie przyjmuje. Zato wszystkie spółki niekredytowe posiadają odpowiedzialność ograniczoną.

Po przedstawieniu bardziej szczegółowem organizacji spółek kredytowych mówi autor o spółkach innego typu, spółkach parcelacyjnych, które po krótkiej fazie rozwoju muszą dziś walczyć z wielkiemi trudnościami, i o spółkach rolniczych dla wspólnego zakupu i sprzedaży (t. z. „Rolnikach"), których liczba w Związku dosięgła 63.

Spółki rolnicze rozwinęły się szybko. Początkowo sądzono, że spółki te będą obsługiwać prawie wyłącznie włościan. Szybko jednak i ziemianie zaczęli korzystać z „Rolników", i dziś klijentela większa stanowi podstawy interesu u wszystkich prawie tego rodzaju spółek. Kapitał udziałowy „Rolników" wynosi dziś $1^1/_2$ miljona, fundusze rezerwowe blizko $2^1/_2$ miljona marek.

Spółki dla handlu towarami bławatnymi, t. zw. „Kupcy" rozwinęły się tylko w Prusach Królewskich. Największą spółką jest „Kupiec", założony w r. 1898 w kaszubskiej wsi Brusach. Wielką przeszkodą do rozwoju spółek kupieckich jest przepis prawa, że w spółkach spożywców, a do tych spółki te zaliczano, sprzedawać wolno tylko członkom spółki.

W końcowym rozdziale swej pracy przedstawia autor funkcjonowanie centralizacji spółkowej w formie Związku rewizyjnego i centralnego Banku spółek.

Zarząd Związku, zwany Patronatem, wybierany bywa na walnem zebraniu delegatów spółek, czyli na sejmiku. Patronat składa się z Patrona, Wicepatrona i pięciu dalszych członków, między którymi jest z urzędu jeden z dyrektorów Banku Związku. Pozatem Patronat ma swój odrębny personel urzędniczy. Zarząd związkowy dokonywa rewizji spółek. Zadaniem rewizora jest stwierdzić, czy wszystkie przepisy są w spółce wykonywane; bada on bilanse, zaznajamia się z protokółami rady nadzorczej i komisji rewizyjnej, aby o całej działalności, a w szczególności o metodach pracy wytworzyć sobie jasny pogląd. Rewizor spisuje protokół ze swej czynności. O wyniku rewizji rada nadzorcza ma obowiązek zareferować na walnem zebraniu. Protokół rewizji rozpatrywany jest również w patronacie, i patron na jego zasadzie przedstawia zarządom spółek swe żądania w razie stwierdzenia niewłaściwości.

Budżet związkowy przewiduje rocznych wydatków około 80,000 marek. Z tego 40 do 50 tysięcy marek pokrywają składki, płacone przez spółki. Wysokość składki normuje się według zysku rocznego spółki.

Drugą centralizacyjną instytucją spółek jest Bank Związkowy. Naczelnem zadaniem jego jest zabezpieczyć sprawność i wypłacalność spółek związkowych, a to w ten sposób, że centralny bank ma być każdej chwili przygotowany, by wypłacić spółkom ich wkłady i udzielić kredytu.

Wiemy, że Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu funkcjonuje znakomicie. Po wybuchu wojny zdołał on w ciągu 8 dni wypłacić blizko 14 miljonów marek i utrzymać swoją sprawność. W ostatnim czasie Bank ten podniósł swój kapitał zakładowy do 15 miljonów marek, a nowa emisja podniesie jeszcze ten kapitał do 24 miljonów.

Taka jest treść pracy p. P. Spandowskiego. Polecamy ją wszystkim naszym czytelnikom jak najgoręcej, pewni, że każdy znajdzie w niej bogaty materjał krytyczny we wszystkich sprawach, związanych z pomyślnem funkcjonowaniem spółek.

W. K.

Przegląd czasopism.

Podwójny zeszyt dwutygodnika *Społem* Nr. 8—9, poświęcono, zgodnie z zapowiedzią, prawie całkowicie sprawom oświaty spółdzielczej i wychowania kooperatystów. W artykule wstępnym p. t. „Nasze potrzeby kulturalne a kooperatywy“ p. N. M. zastanawia się nad stanem życia kulturalnego w zaborze rosyjskim w przededniu wojny, ubolewa, że w społeczeństwie naszem nie wyrobiła się potrzeba ani umiejętność zrzeszania się, wykazuje ogromną wyższość poziomu kultury Zachodu Europy, wreszcie, zaznaczywszy, że „wojna powinnaby stać się dla nas epoką“, szkicuje program pracy kulturalnej, jaką, obok bezpośrednich swych zadań, podjąć winny nasze kooperatywy. Wskazując przytem na Zachód, jako na przykład, autor w zrozumieniu swoistych cech i warunków naszego społeczeństwa zaleca przekształcać wzory obce na wytwory własne. — Artykułem „Za i przeciw działalności oświatowej kooperatyw“ p. Marja Orsetti pragnie wywołać dyskusję co do zakresu, w jakim spółki winnyby podjąć tę działalność. — Bardzo ciekawym jest rys „dzia-

łalności oświatowej kooperatyw rosyjskich" p. M. O., żałować tylko należy, że do ilustrujących pracę tablic statystycznych wkradło się kilka podstawowych pomyłek, utrudniających czytelnikowi korzystanie z nich.—Dalej znajdujemy częściowe sprawozdanie z kwestjonarjusza *Społem* w sprawie działalności kulturalno-oświatowej stowarzyszeń; nie przesądzając przyczyn niepomyślnego dotychczasowego wyniku ankiety, autor zaznacza, że na 300 stowarzyszeń, należących do Związku, odezwało się na nią tylko 91. — Bardzo skutecznym środkiem propagandy kooperatyw szkolnych okaże się niewątpliwie opis rocznej działalności takiej kooperatywy przy szkole fabrycznej w Rakowie pod Częstochową, podany przez p. B. Głuchowskiego, nauczyciela tej szkoły.—W artykule „Nowa ustawa normalna" autor informuje o ogłoszeniu w dodatku do 78 numeru Dziennika rozporządzeń nowej ustawy dla stowarzyszeń spożywców okupacji niemieckiej, o sposobie legalizacji nowych stowarzyszeń oraz zaznacza różnice nowej ustawy w porównaniu z rosyjską, na której ustawa niemiecka się opiera; jeden tylko wniosek autora wymagałby chyba potwierdzenia ze stron decydujących, mianowicie co do praw niepełnoletnich: wprawdzie istotnie nowa ustawa nie pozbawia ich wyraźnie prawa głosu i wybieralności na urzędy w stowarzyszeniu, ale § 12 głosi, że do tegoż mogą należeć osoby, posiadające zdolność do działań prawnych, ściślej handlowych (geschaftsfähige Personen), a za takie autor ustawy nie uzna chyba niepełnoletnich. Jeżeli np. ze względu na kooperatywy szkolne życzyćby należało, aby autor komentarza w *Społem* miał słuszność, to jednakże wartoby upewnić się co do poglądu władz na tę sprawę i podać odpowiednie wyjaśnienie.—W zwykłych rubrykach pisma znajdujemy bardzo dobry artykuł p. Dąbrowskiego „o prowadzeniu rachunkowości", drugi ciąg przekładu pracy James'a Deans'a „Z zarania ruchu spółdzielczego w Szkocji", ocenę *Siły* i obfity dział informacyjny.

Na czele Nr. 8 lwowskiego *Odrodzenia*, organu Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, zamieszczono powtórne wezwanie Zarządów stowarzyszeń Związku do bezzwłocznego nadesłania danych co do składu ich Dyrekcji i personelu pomocniczego, potrzebnych Związkowi do uzyskania zwolnień dla powołanych do wojska, a niezbędnych stowarzyszeniom funkcjonarjuszy. — Dalej p. Andrzej Zarugiewicz w artykule p. t. „Kilka słów o agencjach handlowych i projektowanej Spółce" rozważa widoki urzeczywistnienia projektu d-ra Dziubańskiego co do założenia centrali handlowej dla towarzystw zaliczkowych, określa przypuszczalną sumę kapitału zakładowego tej centrali (na $1^1/_2$

miljona K.), popiera konieczność zarówno jej utworzenia, jak i rozszerzenia po wojnie zakresu działalności poszczególnych stowarzyszeń kredytowych przez podjęcie czynności handlowych, ostrzega przed wypuszczeniem z rąk okazji do szerszego udziału w rozpoczynającej się odbudowie kraju.—P. Zdzisław Sułkowski pisze o „przedłużeniu moratorjum dla Galicji i Bukowiny", p. S. C. podaje „uwagi nad stanem stowarzyszeń" należących do Związku stowarzyszeń spożywczych w Warszawie „w III roku wojny". Wskazówki praktyczne, kronika i bilanse stowarzyszeń dopełniają treści numeru.

W Nr. 7 i 8 krakowskiego *Poradnika spółek rękodzielniczych*, organu Związku kredytowego spółek rękodzielniczych we Lwowie, umieszczono na początku ogłoszenie o urządzanych w listopadzie r. b. przez krajowy Patronat przemysłowy w Krakowie kursach dla członków zarządów i pracowników kas rękodzielniczych; dalej p. A. P. w artykule p. t. „Zbudźmy się!" wzywa do otrząśnienia się z pewnego, wywołanego przez wojnę, w spółkach odrętwienia, do gorliwego, przedsiębiorczego wykonywania podjętych obowiązków stosownie do ogromu rodzących się zadań; p. St. Wachowiak zastanawia się nad „przyszłością rzemiosła" i, jako drogę do ugruntowania jego podwalin, wskazuje organizację spółek rzemieślniczych celem uzyskania taniego dogodnego kredytu, wspólnego sprowadzania surowców i łącznego podejmowania się większych dostaw.—Informacje z dziedziny prawnej, o terminie i zadaniach Zjazdu przemysłowców w Krakowie (odbył się d. 28 — 30 września r. b.), o utworzeniu przy ministerjum handlu „Generalnego Komisarjatu gospodarki wojennej i przejściowej", wiadomości i bilanse zamykają numer.

Obfity w treść Nr. 9 (wrześniowy) poznańskiego *Poradnika dla Spółek* zawiera program i omówienie porządku obrad Sejmiku Związku spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie (sejmik ten odbył się d. 25 i 26 września r. b. w Poznaniu), zaznaczone przez nas na innem miejscu warunki konkursu na wykłady o spółkach; dalej p. dr. Rzepnikowski pisze o „podatku wojennym", p. P. Spandowski w obszerniejszym artykule p. t. „Spółki w r. 1916" omawia 45-e sprawozdanie Związku; ten sam autor („Kilka uwag o spółkach rzemieślniczych") i p. Stanisław Wachowiak („Sprawa spółek rzemieślniczych") rozpatrują szczegółowo sprawę spółek rzemieślniczych, jako tej formy kooperatywy, która w związku z wojną ma pole do rozwoju; przytem p. Spandowski na przykładach wyjaśnia, że nie wszelkie przedsiębiorstwo, założone w pewnem rzemiośle, za-

sługuje na miano spółki rzemieślniczej; zdaniem autora, na to potrzebnem jest: 1) by spółka opierała się tylko na samych rzemieślnikach danego zawodu, 2) by jej kierownictwo spoczywało całkowicie w rękach rzemieślników, 3) by zyski i korzyści przedsiębiorstwa wyłącznie uczestnikom-rzemieślnikom przypadały w udziale. Inne spółki, czynne w tem lub owem rzemiośle, p. Spandowski radzi nazywać przemysłowemi. Popierając zasadniczo tworzenie spółek rzemieślniczych, p. Spandowski ustala warunki, niezbędne do ich rozwoju, w szczególności podaje sposoby zapobiegania szkodliwemu dla tego rodzaju kooperatyw występowaniu uczestników. Prócz tego w piśmie znajdujemy zwykłe, a zawsze pouczające rubryki.

Wiadomości.

Miesięcznik *Siła* zgodnie z założeniem służy sprawom spółek, i do tego zadania jest zastosowana treść wszystkich działów czasopisma. Przez pryzmat stosunku do spółek Redakcja przepuszcza zjawiska życia i zaznacza je o tyle, o ile z ich sprawami mają łączność. Z tego zasadniczego programu wynika, że i dział „Wiadomości“ w pierwszych numerach pisma był trzymany przeważnie w granicach życia spółek i spraw pieniądza, jako narzędzia ich działalności.

Atoli narzędzie wtedy tylko jest pożyteczne, gdy używający go pracownik społeczny ma jasno wytknięty cel swoich wysiłków. Tym zaś celem w spółce nie może być skupienie pieniądza; musi nim być jego dobre użycie na potrzeby zrzeszenia, a przez to lub obok tego na pożytek społeczeństwa, którego spółka jest małą komórką. A dobre znów użycie możliwe jest tam tylko, gdzie jest świadomość co do potrzeb i korzyści społeczeństwa.

W tem ujęciu sprawy przed Redakcją, jako obowiązaną do udzielania porad, do budzenia inicjatywy staje konieczność oświetlania w piśmie również innych dziedzin życia swojskiego i obcego, w których pieniądz głównie ma zastosowanie, gdzie jest społecznie najpotrzebniejszy. A więc p r z e j a w y o g ó l n e w ż y c i u p r z e m y s ł u i h a n d l u oraz s t o s u n k i e k o n o m i c z n e wybitnie interesować nas muszą i na łamach *Siły* stale znajdą miejsce.

I jeszcze jedna staje przed nami konieczność. Ani jednostce, ani zrzeszeniu nie wolno pod grozą conajmniej żółwiego zaskorupiałego wegetowania zapatrzeć się w swoją tylko działalność, zaniechawszy obserwowania pracy innych jednostek i zrzeszeń: z tej bowiem obserwacji jedynie brać można przykłady lub ostrzeżenia, a przez to iść łatwiej po drodze postępu ku pożytkowi społecznemu i unikać własnych smutnych doświadczeń, które przeszli inni czy to wskutek opieszałości, czy też nieumiejętnej pracy. Uważamy sobie przeto za obowiązek dawać naszym czytelnikom możność takiej obserwacji przez zaznaczanie w dziale „Wiadomości“ (a w miarę doniosłości sprawy i w innych działach) wyróżniających się dodatnio lub ujemnie faktów z życia poszczególnych spółek, a w ważniejszych wypadkach przez przytaczanie całych sprawozdań z ich działalności.

Redakcja sądzi, że to jej dążenie do możliwie wszechstronnego oświetlania dziedzin życia, stycznych z działalnością spółek, jest uzasadnione i zostanie przychylnie przyjęte przez czytelników.

Żydowski bank spółdzielczy. W najbliższym czasie odbyć się ma w Warszawie zjazd żydowskich towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i wzajemnego kredytu, na którym omawiany będzie projekt założenia banku na wzór polskiego Banku Towarzystw Spółdzielczych. Podniesienie takiego projektu przez żydów jest najlepszym dowodem, jak dalece Bank Towarzystw Spółdzielczych jest niezbędną instytucją dla spółek kredytowych, przeciw czemu podnosili wątpliwości różni „działacze“—malkontenci. *(Gaz. Por.)*.

Fałszywe monety. W Łodzi ukazały się fałszywe 10-fenigówki polskie z ołowiu, łatwe do poznania po matowym dźwięku.

Rozporządzenie dla niemieckiej okupacji, dotyczące możności protestowania weksli i po terminie przewidzianym przez prawo wekslowe, zostało przedłużone do końca roku.

Korony i ruble. 3 września r. b. podwyższono urzędowy kurs koron w okupacji austrjackiej na 260 kor. za 100 rb., co odpowiada 38 rb. 46 k. za 100 K. Równia monetarna przed wojną wynosiła 253 kor. za 100 rb. albo 39 rb. 35 k. za 100 kor.

Wzamian 10-ciohalerzowych monet niklowych, które mają prawo obiegu tylko do końca r. b., wybijane są i dowożone do austrjackiej okupacji monety zdawkowe żelazne: 20 i 2 hal.

Waluta w obwodzie wschodnim. Na mocy nowych przepisów walutowych dla obszaru, podległego władzy naczelnego wodza na Wschodzie *(Ober-Ost)*, podstawą wszelkich umów i wypływających z tychże zobowiązań płatniczych jest waluta markowa. Za walutę markową uważane są również bilety kredytowe „Kasy pożyczkowej na Wschodzie"; te bilety, po zwinięciu owej Kasy, nie będą spłacane, jak pierwotnie zamierzano, w rublach, lecz w markach, mianowicie po dwie marki za rubla. Kurs tych biletów nie będzie już zatem w przyszłości przez wahania kursu rosyjskiego rubla dotknięty. Kto się nie zgadzał na tę zmianę pierwotnego rozporządzenia, mógł przed 1 października r. 1917 składać w odpowiednich kasach powiatowych ruble, jako depozyt, na 4% i będzie miał zwrócony swój depozyt, po zwinięciu Kasy pożyczkowej, również w rublach.

W przeciwstawieniu do przepisów, wydanych dla jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, zatrzymuje rubel rosyjski nadal właściwość prawnego znaku płatniczego, z zachowaniem ustalonego na mocy rozporządzenia z d. 21 stycznia 1917 roku kursu: 1 rubel = 2 markom. Według tego kursu mogą być również wypłacane lub obliczane przez dłużników dawniej zaciągnięte zobowiązania w rublach; co się zaś tyczy nowo powstających należności w rublach, pozostawia się do uznania zarówno dłużnika, jak wierzyciela, czy będą oni chcieli żądać wypłaty, lub czy będą chcieli płacić w rublach. Dłużnicy niemcy mają płacić swoje zobowiązania wyłącznie w biletach kredytowych „Kasy pożyczkowej na Wschodzie", gdyż zarówno przywóz marek do obwodu, podległego władzy naczelnego wodza na Wschodzie, jak przekazywanie marek do tegoż obwodu są zabronione. (*Lokal Anzeiger*).

Ruble w obwodzie wschodnim i marki polskie. *„D. Warsch. Ztg."* pisze: „Bilety Kasy Pożyczkowej w obwodzie, podległym władzy wodza naczelnego na froncie wschodnim („Oberost"), otrzymały

obecnie gwarancję państwową w tem znaczeniu, że państwo niemieckie przyjmuje odpowiedzialność za wypłatę 2 marek niemieckich za rubla „Oberost". Naczelny wódz na froncie wschodnim polecił kasom w swym okręgu przyjmować polską markę (bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej) w cenie po 2 polskie marki za jednego rubla „Oberost". Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawarła z główną izbą wekslową przy wodzu naczelnym na froncie wschodnim umowę, według której otrzymywane przez nią ruble „Oberost" wymieniane będą podług normy: 1 rubel „Oberost" = 2 markom polskim. Podległym władzy p. naczelnika administracji kasom w jenerał-gubernatorstwie warszawskiem polecono wobec tego przyjmować ruble Kasy pożyczkowej przy wodzu naczelnym na wschodzie podług normy: 1 rubel „Oberost" = 2 markom polskim".

Nowa moneta zdawkowa. Administracja finansów Rzeszy usiłuje zaradzić dotkliwemu jeszcze brakowi monety zdawkowej przez wybijanie licznych nowych monet. W ostatnim kwartale mennice tylko tem wybijaniem się zajmowały. Pomimo wojny postarano się o odpowiednią ilość srebra i w ostatnich trzech miesiącach wybito przeszło 2.552.000 pięćdziesięciofenigówek. Oprócz żelaznych dziesięciofenigówek i pięciofenigówek wybito większą ilość cynkowych dziesięciofenigówek i aluminjowych fenigów. W ostatnich trzech miesiącach do sierpnia włącznie wybito żelaznych dziesięciofenigówek za 3.5 miljona marek, cynkowych dziesięciofenigówek za 82.000 M., żelaznych pięciofenigówek za 2.341.000 M., aluminjowych fenigów za 181.000 M. Monety cynkowe mają zwolna wstępować w miejsce niklowych, a wyróżniają się korzystnie od monet żelaznych. Najnowsze żelazne pięciofenigówki mają wierzchnią warstwę z połyskiem. Ponieważ zarządzono wycofanie dwumarkówek, wybijać się będzie z nich pięćdziesięciofenigówki, których będzie wiele więcej. *(Dz. Pozn.).*

Wywóz złota z Ameryki. Prezydent Wilson wydał zakaz wywozu ze Stanów Zjednoczonych złota w sztabach i pieniądzach.

Podatek od majątku. W 86-ym numerze Dz. Rozp. dla Jen.-Gub. warsz. pod liczbą 367 umieszczono rozporządzenie o podatku od *majątku* w okupacji niemieckiej. Z rozporządzenia tego oraz postanowień wykonawczych doń (w tym sa-

mym numerze l. 368) wynika, że podatkowi podlegać będą osoby fizyczne, przebywające stale lub mające miejsce zamieszkania w Jenerał- gubernatorstwie, tudzież osoby fizyczne, mieszkające nawet poza okupacją niemiecką, lecz mające w jej obrębie nieruchomości, wierzytelności lub kapitały do prowadzenia przedsiębiorstwa. Ustawowo zwolnione są od podatku osoby, których majątek nie przekracza 10.000 M., na rok zaś bieżący postanowienie wykonawcze zwalnia dodatkowo te osoby, których majątek nie przenosi ogółem 75.000 M. — § 29 rozporządzenia zobowiązuje zakłady kredytowe, banki i inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe do ujawniania na żądanie organów podatkowych danych, dotyczących stosunków majątkowych płatników podatku. Stopa podatku, regulowana w/g. specjalnej taryfy, wynosi:

około	0,08%	od	majątku	powyżej	10.000	—	15.000 M.,
„	0,125%	„	„	„	100.000	—	110.000 „
„	0,296%	„	„	„	500.000	—	520.000 „
„	0,381%	„	„	„	1.000.000	—	1.020.000 „
„	0,717%	„	„	„	10.000.000	—	10.050.000 „

Przemysł cukrowniczy na ziemiach przez ludność polską zamieszkanych. W sprawie tej pisze wiceprezes Towarzystwa Technicznego, inżynier Aleksander Adelman z Krakowa w „Odbudowie Kraju“, co następuje:

„Prace niemieckich i innych ekonomistów w sprawie przyszłego ukształtowania się stosunków ekonomicznych środkowej Europy zachęciły mnie do próby wykazania na podstawie dat statystycznych z ostatniej doby, jak przemysł rolniczy na ziemiach polskich obecnie się przedstawia i czy możliwym jest rozwój jego w przyszłości. Jako zasadę przyjąłem obliczenie, że na ziemiach, które przeważnie lub w znacznej części są przez Polaków zamieszkane, mianowicie Królestwo Polskie, W. Ks. Poznańskie, Prusy Królewskie, rejencja opolska i zachodnia Galicja — na obszarze 222,980 m. kw. są 22 miljony mieszkańców; rdzennie polskiej ludności mieszka w Królestwie Polskiem 71,8 proc., w W. Ks. Poznańskiem 61,4 proc., w Prusach Królewskich 35,4 proc., w rejencji opolskiej 57 proc., a w zachodniej Galicji 74 proc. — Rolnictwem zajmuje się: w Galicji zachodniej 76,6 proc., w Królestwie Polskiem 56,6 proc., w W. Ks. Poznańskiem 76,6 proc., w Prusach Królewskich 57,6 proc., a na Śląsku 40,8 proc.

Przemysłem zajmuje się najwięcej ludność w rejencji opolskiej, bo 41,9 proc., a najmniej w Galicji — 8,8 proc. Z tych danych statystycznych można wnioskować, że ludność

trudni się głównie rolnictwem, i że z dochodów z ziemi utrzymuje się większa jej część. Ziemi ornej w częściach dawnej Polski jest wedle danych statystycznych z ostatnich lat, jak następuje: w Królestwie Polskiem 6.900.000 hekt., w Galicji zachodniej 1.500.000 hekt., w W. Ks. Poznańskiem 1.780.000 hekt., w Prusach Królewskich 1.405.000 hekt., w rejencji opolskiej 706.000 hekt. Razem — 12.311.000 hektarów.

W ziemiach tych przeważają gospodarstwa małe, a mianowicie: gospodarstw do 5 hekt. jest najwięcej w stosunku od 67,7 proc. w Prusach Królewskich do 79,6 proc. w Galicji. Rozdrobnienie gospodarstw źle wpływa na stan rolnictwa, bo utrudnia intensywne gospodarowanie. Uprawianem tam bywa głównie zboże, a zbiór w latach przedwojennych pszenicy i żyta wynosił 31 mil. metr. centn., czyli, że mąki dla wyżywienia ludności uzyskano około 22 mil. żytniej i pszennej; ponieważ zaś w tych ziemiach wedle wojennego klucza potrzeba 8 mil., zatem 14 mil. mąki mogą producenci odstąpić państwom centralnym dla użytku ludności przemysłowej. Inaczej ma się sprawa z plantacją buraków cukrowych, których uprawa wpływa dodatnio na rolę, podnosi dochody z gospodarstw rolnych i daje podstawę do tak ważnego przemysłu rolniczego, jakim jest cukrownictwo. Buraki cukrowe plantowano na następującym obszarze: w Królestwie Polskiem na powierzchni 83.000 hekt., w Galicji zachodniej na powierzchni 7000 hekt., w W. Ks. Poznańskiem na powierzchni 65.000 hekt., w Prusach Królewskich na powierzchni 38.000 hekt., w rejencji opolskiej na powierzchni 17.000 hekt. Łącznie uprawiano buraki na obszarze 206.000 hekt., czyli w stosunku do ogromnej przestrzeni ziem ornych obszar plantacji buraczanej wynosił 1,7 proc. Z tego uzyskano buraków: w Królestwie Polskiem 17.119.100 m. c., w Galicji 1.499.000 m. c., w W. Ks. Poznańskiem 19.769.000 m. c., w Prusach Królewskich 9.915.000 m. c., w rejencji opolskiej 5.032.000 m. c. Razem 53.334 100 m. c., czyli z 1 hekt. otrzymano 258 m. c., co stanowi zbiór średnio dobry. Z buraków otrzymuje się przeciętnie 13,3 proc., czyli gdyby przerabiano we własnych fabrykach tę ilość buraków plantowanych na ziemiach polskich, możnaby uzyskać 7 mil. m. c. Przyjmując konsumcję cukru na głowę mieszkańców 15 kg., 22 miljony mieszkańców spotrzebowałoby na własny użytek 3.300.000 m. c., a wyprodukowaną nadwyżkę 2 mil. m. c. wywiezionoby za granicę ziem, przez polską ludność zamieszkanych. Cyfry te wykazują, że przyszły rozwój cukrownictwa leży w możliwości eksportu cukru na wschód lub na zachód do Anglji, która ze względu na wielką konsumcję (40 kg. na głowę) stanowi najlepszy rynek zbytu dla

cukru wogóle, a głównie dla cukru europejskiego. Z danych w powyższem zestawieniu spostrzegamy, że najwięcej uprawia się buraków w Królestwie i w W. Ks. Poznańskiem — najmniej zaś w Galicji zachodniej, dlatego też i rolnictwo znajduje się tam na najniższym stopniu kultury, czego dowodem wyniki gospodarstwa naszego. Rozdział fabryk cukru zastosowuje się zupełnie do ilości plantacji buraczanych na ziemiach polskich, które wzięto pod uwagę, a mianowicie czynnych było: w Królestwie Polskiem fabryk 49, w Galicji zachodniej 1, w W. Ks. Poznańskiem 20, w Prusach Królewskich 17, w rejencji opolskiej 23.

Najuboższą zatem w fabryki jest Galicja, bo przy tak znacznym obszarze posiada tylko jedną, a i to dzięki księciu Andrzejowi Lubomirskiemu. — Tych dat kilka złożyłem, aby udowodnić, że na ziemiach przez ludność polską zamieszkanych jest dostateczna ilość fabryk cukru dla konsumcji tejże ludności, i że dalszy rozwój przemysłu cukrowego, a tem samem rozwój rolnictwa zależny jest od ukształtowania problematu utworzenia państwa polskiego. Państwo to jednak, z jakichkolwiek składać się będzie części, dla ekonomicznego swego rozwoju wymagać będzie otwartej drogi do morza i na wschód, by dla przemysłu swego, a w szczególności cukrowniczego, znaleźć zbyt dla pracy polskiego rolnika, inżyniera i robotnika. Niniejszy szkic wykazuje, że ziemie polskie mogą swą ludność wyżywić, lecz dla rozwoju jej gospodarki eksport jest niezbędnie potrzebny dla wywozu towarów wyprodukowanych, bo gdyby ta ekspansja była uniemożliwiona, to rozwój nasz ekonomiczny byłby wstrzymany, a tem samem nastąpiłoby dalsze zubożenie ludności. Dla płodów rolniczych musi być ułatwiony zbyt do środkowej Europy i dla przemysłu musi być otwarta droga na wschód. Dziś już należy zbierać odpowiednie daty, by zebrane cyfry wykazały, jak się stosunki ułożyć mają dla rozwoju ekonomicznego przyszłego Królestwa Polskiego, na jego pożytek i chwałę".

Dnia 11 września w Poznaniu powstała nowa spółka pod nazwą *hurtowni kolonjalnej*. Członkami tej spółki mają być w zasadzie tylko członkowie Związku Kupieckiego, narazie jednak odstąpiono od tej zasady, aby pozyskać i tych kupców, którzy do Związku jeszcze nie należą. Udziały wynoszą 500 marek, odpowiedzialność 1000 marek udział plus 500 m.). Na zebraniu organizacyjnem przewodniczył ks. patron Adamski, który wykazał dobre strony hurtowni dla polskiego kupiectwa, podkreślił jej wartość ogólno-społeczną i wyraził wiarę, że hurtownia będzie miała powodzenie, o ile korzystać się będzie

z doświadczeń życia handlowego. Po krótkiej i rzeczowej dyskusji przewodniczący stwierdził, że sprawa została już dostatecznie wyjaśniona, przeto zapytuje, czy zgromadzeni są za założeniem hurtowni, na co otrzymuje jednomyślną odpowiedź twierdzącą. Wobec tego przewodniczący odczytuje poszczególne paragrafy ustawy spółki, które zebranie przyjmuje, poczem uczestnicy przystępują do podpisania ustawy oraz protokółu jako aktu założenia spółki.

Oto w jaki sposób powstają w Poznańskiem ważne placówki życia i w jaki sposób prowadzi się zebrania publiczne. Uczmy się!

Spółka hurtowego handlu ziemniakami na W. Ks. Pozn., Sp. zap. z ogr. por. Pod powyższą firmą założono niedawno w Poznaniu filję istniejącej już od pewnego czasu w Berlinie centralnej Spółki handlu hurtowego ziemniakami. Na zebraniu, w którem brali udział uczestnicy ze wszystkich stron W. Księstwa, uznano ogólnie potrzebę ekonomicznej łączności handlujących ziemniakami. Podobno także w innych prowincjach przygotowuje się założenie filji centralnej Spółki. *(Dz. Pozn.)*.

Nowu placówka przemysłowa w Poznaniu. Dnia 3 września r. b. po południu założyło grono ziemian i przemysłowców nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Centrala Drzewna G. m. b. H.“, mające na celu handel drzewem. Posiedzenie inauguracyjne odbyło się w Banku Związku Spółek Zarobkowych w obecności notarjusza pana dr. Sławskiego, jako zastępcy pana radcy Cichowicza, a pod przewodnictwem pana dr. Tadeusza Szułdrzyńskiego z Bolechowa, prezesa Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

Po referatach pana Pacyńskiego, nadleśniczego w Babkach i pana dr. Englicha uchwalono po przeprowadzonej dyskusji założenie Towarzystwa. W dyskusji brali udział: pp. szambelan Roman Komierowski z Nieżychowa, dyrektor Stefan Grabski z Kruszwicy, hr. Marceli Żółtowski z Godurowa, mecenas Ratajski z Poznania, Mieczysław Chłapowski z Sobiejuch, ks. patron Adamski, hr. Dąmbski z Dobieszewic, Rivoli z Poznania, Lossow z Grabonoga, dr. Zygmunt Celichowski z Kórnika, przewodniczący zebrania oraz referenci.

Kapitał udziałowy wynosi 100.000 M., a zapewniony kapitał obrotowy chwilowo pół miljona marek.

Zainteresowanie nowem przedsiębiorstwem było tak ogólne, że kapitał udziałowy 100.000 M. do tego stopnia rozchwytano, że panowie, którzy podpisali większe sumy, pooddawać musieli część innym reflektantom, aby i ci w nowem przedsiębiorstwie udział brać mogli.

Do rady nadzorczej wybrano: ks. patrona Adamskiego, p. dr. Englicha, p. szambelana Komierowskiego, p. nadleśniczego Pacyńskiego i p. dr. Tadeusza Szułdrzyńskiego.

Do kierownictwa nowem przedsiębiorstwem powołano pana Bolesława Kurzyńskiego z Bydgoszczy, który od lat przeszło 30-tu zawodowo zajmuje się handlem lasów i drzewa. Nowe przedsiębiorstwo rozpocznie działalność 1-go października r. b. z siedzibą w Poznaniu.

Tak bardzo u nas pożądanemu nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże"! (*Dz. Pozn.*).

Nowe pokłady węgla brunatnego na Śląsku. W powiecie głogowskim odkryto nowe pokłady węgla brunatnego, których warstwa wynosi 2 do 22 metrów grubości. Według obliczenia wyższego urzędu górniczego we Wrocławiu odkryte zapasy węgla brunatnego wynoszą przeszło miljard hektolitrów. (*Dz. Pozn.*).

Ze sprawozdania Spółki Handlowej w Poznaniu za rok 1916-17 wyjmujemy co następuje:

„Piąte nasze sprawozdanie roczne obejmuje czas od 1 lipca 1916 do 30 czerwca 1917 roku. Odrębność stosunków wojennych od pokojowych zaznaczyła się także w ostatnim roku w spółce naszej nadzwyczajnie. Brak towarów wszelkiego rodzaju, podział artykułów żywnościowych przez władze komunalne i państwowe, ustanowienie cen maksymalnych sprowadziły interes nasz do stosunkowo skromnych rozmiarów. Jak z tegorocznego bilansu wynika, mieliśmy na 1 lipca b. r. gotówki w bankach 46.205.67 M., podczas kiedy przed rokiem mieliśmy długu 32.986.01 M. Jest to najlepszym dowodem obecnego braku towarów, bo spółka, mając możność pracowania zbytnim kapitałem, mogłaby innymi obrotami a szczególnie innymi zyskami się poszczycić. Sprowadzenie jakiegokolwiek towaru w większej ilości napotyka dzisiaj na coraz większe trudności, przytem zysk z powodu przepisanych cen jest nadzwyczaj nikły. O ile się okaże, że nabywanie towarów w poważniejszej ilości będzie niemożliwem, natenczas Spółka zniewolona będzie w przyszłości do zawieszenia czynności. Członkowie nasi nie mogą wobec tego stanu być zadowoleni. Nie wina to już nasza, tylko ogólnego położenia i obecnych rozporządzeń władz, do których wszyscy zastosować się musimy, nie chcąc się narazić na kary pieniężne lub policyjne zamknięcie interesu.

Mimo niekorzystnego położenia obrót ogólny i wykazany

zysk nie zmienił się wiele w stosunku do roku poprzedniego. Po dokładnej ocenie naszych aktywów przepisaliśmy z tegorocznych zysków znaczną kwotę do funduszu wątpliwych pretensji i zaproponujemy Walnemu Zebraniu udzielenie dywidendy 10%.

Walnemu Zebraniu przedstawiamy jako czysty zysk do dyspozycji 6.875.17 M., proponując następujący podział: do funduszu rezerwowego 10% — 687.51 M., na dywidendę 50% 3.483.85 M., dla rady nadzorczej 1.800 M., do funduszu podatku wojennego 903.81 M. Razem. 6.875.17 M." *(Dz. Pozn.)*

5% Rosyjska pożyczka premjowa z r. 1864

(pierwszej emisji).

Losowanie z d. 1/14 lipca 1917 r.

(Ze źródeł prywatnych).

Amortyzacja:

Serje: **13 16 115 162 221 333 429 432 446 453 547 571 643 743 855 873 1116 1146 1162 1256 1260 1387 1416 1432 1467 1477 1511 1682 1741 1828 1931 1957 2004 2065 2141 2174 2272 2328 2330 2376 2435 2497 2535 2554 2558 2618 2625 2636 2705 2804 2907 3001 3067 3087 3108 3149 3264 3354 3370 3448 3450 3453 3467 3487 3523 3609 3917 3919 3979 3981 4028 4071 4176 4244 4444 4479 4518 4605 4626 4629 4630 4632 4678 4755 4832 4859 4862 4874 5130 5141 5226 5228 5310 5343 5371 5403 5419 5423 5502 5527 5609 5621 5724 5805 5921 6004 6040 6118 8136 6199 6237 6256 6287 6307 6323 6342 6354 6374 6435 6485 6511 6525 6582 6733 6750 6752 6800 6891 6927 7015 7029 7060 7223 7299 7394 7434 7579 7623 7645 7689 7743 7785 7810 7823 7837 7925 7941 7943 7968 7991 8026 8152 8191 8342 8426 8456 8567 8611 8615 8102 8793 8926 8975 8996 9051 9095 9212 9327 9357 9386 9459 9677 9684 9737 9823 9837 9869 9958 9963 10006 10049 10076 10110 10204 10244 10271 10321 10335 10398 10456 10464 10510 10543 10572 10709 10739 10783 10818 10874 10877 10934 10973 11049 11135 11220 11228 11305 11385 11435 11461 11477 11523 11604 11756 11788 11815 11824 12098 12150 12304 12369 12388 12391 12462 12486 12507 12555 12581 12736 12768 12842 12885 12901 12907 12939 12981 13043 13263 13371 13402 13413 13455 13473 13624 13657 13659 13723 13738 13755 13774 13798 13827 13872 13878 13908 13982 14020 14029 14106 14144 14305 14348 14372 14376 14385 14393 14469 14513 14532 14558 14679 14800 14805 14852 14854 14862 14983 15007 15085 15107 15135 15139 15240 15334 15344 15353 15391 15470 15675 15686 15722 15733 15789 15856 15865 15874 15979 15983 16072 16120 16157 16331 16492 16552 16571 16632 16735 16856 16925 16976 17044 17080 17081 17134 17197 17234 17289 17340 17346 17401 17402 17477 17537 17598 17651 17684 17874 17875 17909 17997 18019 18083 18166 18279 18305 18445 18581 18728 18779 18827 18927 19001 19023 19040 19090 19177 19263 19351 19474 19486 19494 19500 19537 19610 19669 19773 19791 19913 19942 19946.**

Za wylosowane sztuki rosyjski Bank Państwa wypłaca po 145 rubli.

Redaktor: Antoni Rząd. Wydawca: Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Drukarnia F. Wyszyńskiego, Warszawa, Zgoda 5.

DLA ŁATWIEJSZEGO ODBIORU PRENUMERATY REDAKCJA *SIŁY* UPRASZA O PRZESYŁANIE PIENIĘDZY ZA MIESIĘCZNIK NIE POD SWOIM ADRESEM, LECZ *DO BANKU TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH*, WARSZAWA, UL. JASNA 1.

STAN RACHUNKÓW

Banku Towarzystw Spółdzielczych

dnia 30 września 1917 r.

STAN CZYNNY.	Marki	f.
Gotowizna w skarbcu	578.834	01
Sumy do dyspozycji w Bankach	339.000	—
Pieniądze zagraniczne	191.394	15
4⁰/₀-we bilety Skarbu Państwa (Serje)	720.349	05
Papiery procentowe własne	246.353	29
„ „ kapitału zapasowego	118.870	25
Różne kupony	563.815	45
Weksle zdyskontowane	5.390.988	43
Pożyczki terminowe na zastaw papierów	335.066	67
Rachunki otwartego kredytu	2.610.603	67
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	2.198.424	42
b) stowarzyszenia drobnego „	3.030.050	77
c) „ rolnicze	1.298.881	67
d) różne spółki	340.286	96
e) różni korespondenci	915.208	26
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	76.202	69
b) różni korespondenci	174.584	08
Weksle posłane do zainkasowania	53.236	14
Weksle inkasowe w portfelu	16.606	14
Dom Banku	1.513.608	71
Ruchomości	2.160	—
Koszty handlowe	178.903	25
Różne rachunki	95.564	41
	20.988.992	47

STAN BIERNY.	Marki	f.
Kapitał zakładowy	4.320.000	—
„ zapasowy	118.894	70
Rezerwa specjalna	168.851	60
Wkłady procentowe:		
a) terminowe	5.029.145	95
b) czekowe	2.889.426	67
c) oszczędnościowe	1.261.003	99
Rachunki korespondentów:		
1) ich rachunki u nas:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	248.059	85
b) stowarzyszenia drobnego kredytu	663.886	69
c) „ rolnicze	233.212	63
d) różne spółki	19.903	20
e) różni korespondenci	247.654	30
2) nasze rachunki u nich:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	16.911	19
b) różni korespondenci	392.917	27
Weksle złożone do zainkasowania	79.188	04
Weksle zredyskontowane w Banku Państwa	1.053.192	30
Dług Bankowi Państwa	3.754.839	60
Nieopłacone przekazy	4.859	30
Niepodniesiona dywidenda	11.551	70
Procenty i prowizja	308.858	82
Różne rachunki	166.634	67
	20.988.992	47

Miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych

SIŁA

jest wydawany przez Bank Towarzystw Spółdzielczych pod redakcją *Antoniego Rządа*.

Prenumerata od sierpnia do końca roku bież. wynosi 10 marek. Pieniądze można nadsyłać przekazem pocztowym pod adresem Banku, Warszawa, ul. Jasna 1.

Prenumerata od sierpnia do końca roku w okupacji austrjackiej wynosi 16 koron, które można przesyłać na rachunek Banku do Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, do Lubelskiego Tow. Wzaj. Kredytu w Lublinie i do Kieleckiego Tow. Wzaj. Kred. w Kielcach.

Spółki posiadające w Banku r-k bieżący mogą polecać uregulowanie prenumeraty ze swego rachunku.

Uprasza się spółki o podawanie swego dokładnego adresu pocztowego, aby uniknąć nieporozumień i reklamacji.

Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, den 9-X-1917.